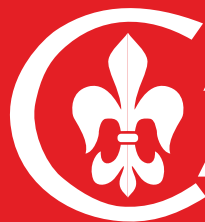


nr 6
(364)

czerwiec
2018

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)



MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj

HARCMISTRZOWIE

Dbaj o swój wszechstronny rozwój.

Stara się dotrzeć do prawdy o sensie życia. Konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe. Osiągnął założoną przez siebie dojrzałość w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym.

Kreuje rzeczywistość. Jest znaczącą osobowością w zespole instruktorskim, z którym aktywnie pracuje w środowisku swojego działania.

Dzieli się własnymi doświadczeniami życiowymi i wychowawczymi i przekłada je na trwałe dorobek. Po mistrzowsku stosuje harcerski system wychowawczy.

Ma dużą wiedzę i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem.

Potrafi inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznie działania.

Wpływa na oblicze harcerstwa, buduje jego tożsamość. Jest wzorem dla instruktorów.

3

AKTUALNOŚCIwww.czuwaj.pl

Zapraszamy na nową stronę internetową CZUWAJ – czytajcie i komentujcie artykuły, ściągnijcie pliki z numerami, wkładkami i książkami

4

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

M.in. o Złocie Nieprzetartego Szlaku w Stemplewie, European Youth Event oraz służbie ZHP podczas Ogólnopolskiego Spotkania Młodych na Lednicy

TEMAT Z OKŁADKI**HARCMISTRZOWIE****Harcistrzowie 2017**

Witamy w gronie instruktorskiej elity nowych harcistrzów z roku 2017

Instrukcja tworzenia harcistrza**hm. Grzegorz Całek**

O harcistrzach przez pryzmat Systemu stopni instruktorskich – idei stopnia, warunków otwarcia i zamknięcia próby oraz oczywiście wymagań

Konferencje harcistrzowskie**hm. Joanna Skupińska**

Propozycje konferencji harcistrzowskich na rok 2018 oraz na później

Być opiekunem**hm. Adam Czetwertyński**

O trudach bycia opiekunem prób harcistrzowskich

20

DRUŻYNA | PROGRAM

**Zostańcie Gromadą Niepodległości!
Zostańcie Drużyną Niepodległości!**

hm. Maria Kotkiewicz

Taka okazja zdarza się raz na 100 lat...

22

DRUŻYNA | PROGRAM

To, co najważniejsze, udowodniłszy sami sobie

hm. Jacek Smura

Na tegorocznym Rajdzie Świętokrzyskim przeżyliśmy drużyną jedną z najlepszych, ale jednocześnie najbardziej wymagających harcerskich przygód!!!

25

STRUKTURA ZHP

Czy potrzebujemy terytorialnych związków drużyn?

hm. Ryszard Polaszewski

Naszym celem jest funkcjonowanie dobrych drużyn, a nie trwanie wspólnoty hufcowej!

28

INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE

Osobista relacja 95-latką z XLI Rajdu „Wista”

hm. Jan Chojnacki

Płynię z Mazowsza harcerska, najprostsza piosenka rajdu „Wista”...

32

AKTUALNOŚCI | FILM

Czuwaj, czy masz w sobie mordercę?

hm. Hubert Piotr Miła

O najnowszym filmie Roberta Glińskiego

33

FELIETON | PÓŁ WIEKU

U naszych przyjaciół za granicą...

hm. Adam Czetwertyński

O siedzibach szczepów w Luksemburgu

34

O LEPSZE HARCERSTWO

Niby legalne, ale...

hm. Grzegorz Całek

A gdzie właściwa autokontrola instruktorska?

NOWA STRONA CZUWAJ

www.czuwaj.pl

ZAPRASZAMY NA NOWĄ STRONĘ INTERNETOWĄ MIESIĘCZNIKA INSTRUKTORÓW ZHP „CZUWAJ”!

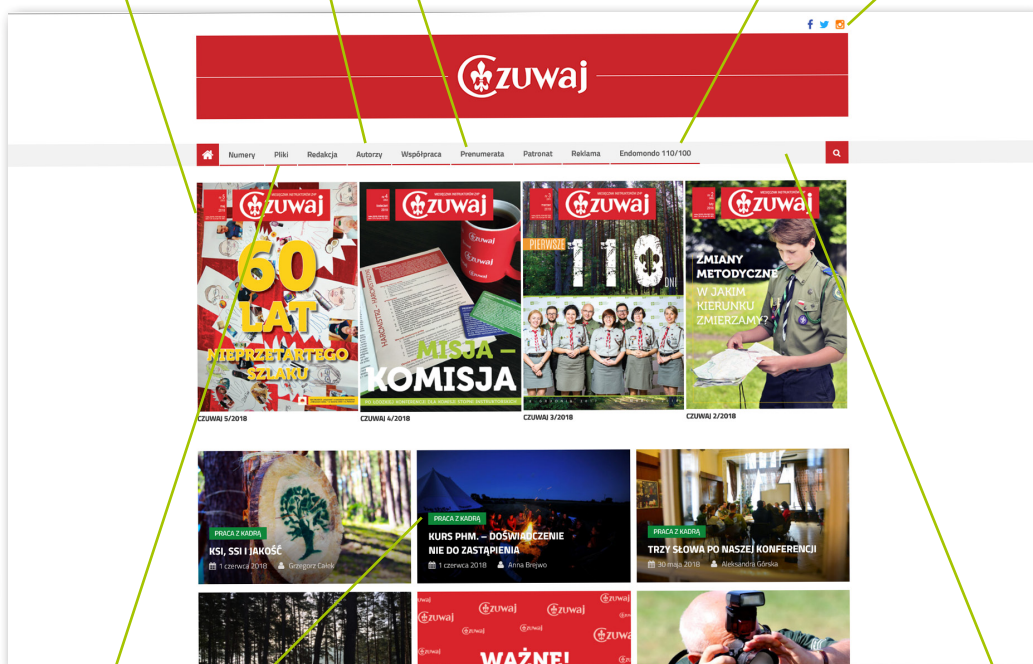
Tu znajdziesz numery „Czuwaj”, te nieco starsze można ściągnąć w całości.

Autorzy – oni są naszą siłą, w tym miejscu zebraliśmy imiona i nazwiska ponad 750 z nich!

Z okazji uruchomienia naszej nowej strony proponujemy wyjątkową ofertę na prenumeratę 2018 – tylko **44 zł** (normalna cena: 79 zł)!!!

Dołącz do naszej rywalizacji na Endomondo z okazji 100-lecia ZHP!

Znajdź nas w serwisach społecznościowych!



Pliki to miejsce, z którego ściągniesz pdf-y z naszymi numerami, wkładkami i książkami.

Te kafelki to linki do niedawno dodanych artykułów. Wybierając kategorię (np. praca z kadraj) można zobaczyć wszystkie artykuły o podobnej tematyce. Podobnie jest z autorami – ich wybranie prowadzi do wszystkich tekstów danego autora.

Wpisując dowolne słowo w tym miejscu, możesz przeszukać całą naszą stronę.

18 maja 2018 r.

Uczestnicy Harcerskiej Wyprawy Pamięci do Włoch oraz naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad w **74. rocznicę bitwy o Monte Cassino** wzięli udział w uroczystościach na polskim cmentarzu, gdzie spoczywają żołnierze 2. Korpusu Polskiego wraz z dowódcą gen. Władysławem Andersem. Pełniąc służbę, harcerki i harcerze mieli okazję do spotkań i rozmowy z weteranami. Podczas tygodniowej wyprawy harcerze odwiedzili również polskie cmentarze wojenne w Casamassima, Bolonii i Loreto.

18–20 maja 2018 r.

– Ponad 1000 uczestników – od zuchów po seniorów – wędrowało szlakami Mazowsza podczas **XLI Ogólnopolskiego Rajdu Harcerskiego „Wisła”**. Na 8 trasach przygotowanych przez szczerpy, kręgi, hufce oraz referaty chorągwiwane poznawali – w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości i 100-lecie ZHP – historię regionu i harcerstwa na tych ziemiach oraz doskonallili harcerskie umiejętności. W sobotni wieczór wszyscy spotkali się w Stancyi Harcerskiej w Gorzewie, aby wspólnie zasiąść przy ognisku i uczestniczyli w koncercie zespołu „Dzieci Płocka”.



W niedzielę podczas apelu najlepsze patrole na trasach odebrały dyplomy i nagrody,

a członek Głównej Kwatery ZHP hm. Łukasz Czokajło wręczył Łaskę Skautową Jerzemu Sochackiemu, wójtowi gminy Szczawin Kościelny, na terenie której leżą Trębki – miejsce urodzenia Andrzeja Małkowskiego.

– W Częstochowie odbyła się doroczna **Pielgrzymka ZHP na Jasną Górę** pod hasłem „Tutaj zawsze byliśmy wolni”. W piątek po powitalnym kręgu integracyjnym uczestnicy wzięli udział w Apelu Jasnogórskim i Drodze Krzyżowej „na wałach” zakończonej czuwaniem w Bazylice Jasnogórskiej. W sobotę po porannych warsztatach tematycznych odbył się apel z udziałem przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła, zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Lucyny Czechowskiej i naczelnego kapelana ZHP ks. hm. Wojciecha Jurkowskiego, a po nim msza święta w Kaplicy Cudownego Obrazu. Po południu harcerze wzięli udział w „Biegu po wolność”, a instruktorzy w seminarium „Wychowanie duchowe w decyzjach 40. Zjazdu ZHP”. Pielgrzymkę zakończyła niedzielna Eucharystia w Kaplicy Cudownego Obrazu.

18–21 maja 2018 r.

– Reprezentacja ZHP licząca ponad 450 osób wzięła udział w **międzynarodowym zlocie skautowym Intercamp** w Sint-Truiden (Belgia), zorganizowanym przez belgijską Federację Organizacji Skautowych pod hasłem „It’s a CHANGE reaction”. W zlocie uczestniczyło prawie 4 tysiące skautów z 12 krajów (Niemcy, Polska, Belgia, Holandia, Francja, Szwajcaria, USA, Wielka Brytania, Czechy, Słowacja, Rumunia, Ukraina). – W Westernohe (Niemcy) odbył się **zlot niemieckiej organizacji skautowej DPSG**, która współpracuje z ZHP. Obie organizacje

corocznie współtworzą na zlocie stoisko programowe, na którym prezentowany jest Związek Harcerstwa Polskiego i możliwości współpracy międzynarodowej.

19 maja 2018 r.

– Naczelniczka ZHP uczestniczyła w **rejsie flagowym żaglowcem ZHP s/y „Zawisza Czarny”** dla uczczenia stulecia powstania Marynarki Wojennej oraz w pożegnaniu „Daru Młodzieży” wypływającego w Rejs Niepodległości.

– Na tegoroczną **Noc Muzeów** Muzeum Harcerstwa przygotowało kilka wydarzeń pod wspólnym hasłem „Niepodległość harcerstwem znaczone”. Zwiedzający mogli obejrzeć wystawę obrazującą pierwszą dekadę harcerstwa a także wziąć udział w zajęciach edukacyjnych „I ty możesz zostać harcerskim Długoszem – jak dobrze pisać kroniki” oraz odwiedzić atelier historyczne i stanowisko Poczty Harcerskiej. Filia Muzeum Harcerstwa w Pruszkowie zaprosiła do zwiedzania wystawy stałej „Dzieje pruszkowskiego harcerstwa” i wystawy czasowej „Niepodległość harcerstwem znaczone” oraz wykonywania pamiątkowych butonów z motywem niepodległościowym, a Izba Pamięci Ursus-Włochy na wystawę „Harcerze w Legionach Polskich”, pokaz filmowy, spacer po Ursusie-Czechowicach i zajęcia edukacyjne dla najmłodszych.

22 maja 2018 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl oraz szefowa Biura GK hm. Katarzyna Krzak wraz z przedstawicielami innych organizacji harcerskich uczestniczyli w **spotkaniu w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej**, dotyczącym zapewnienia

bezpieczeństwa w czasie obozów harcerskich. Rozmawiano m.in. o zaleceniach w zakresie ochrony przeciwpożarowej dla obozów harcerskich oraz o zapewnieniu łączności pomiędzy obozami a powiatowymi jednostkami PSP.

25–27 maja 2018 r.

Zespół Placówek Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych w Stemplewie po raz 31. gościł uczestników **Ogólnopolskiego Zlotu Drużyn Nieprzetartego Szlaku**. W apelu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, sponsorzy, sympatycy i przyjaciele, w tym m.in. naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad i komendantka Chorągwi Łódzkiej hm. Natalia Patarska-Grzelewska. Relacja z zlotu na str. 6.

26 maja 2016 r.

W Gdańsku **komenda Zlotu ZHP Gdańsk 2018 spotkała się z komendami złotych gniazd**.

27 maja – 2 czerwca 2018 r.

Przewodnicząca subregionu Europy Środkowej ISGF hm. Teresa Tarkowska-Dudek uczestniczyła w Grossarl w Austrii w **spotkaniu z okazji 50-lecia Forum Skautów Dorosłych**.

28 maja 2018 r.

W siedzibie Chorągwi Gdańskiej ZHP odbyło się **spotkanie komendy Zlotu ZHP Gdańsk 2018** z przedstawicielami instytucji, straży, służb i inspekcji zaangażowanych w organizację zlotu. Odprawa miała na celu przekazanie i wymianę najnowszych informacji i ustaleń dotyczących przygotowań do zlotu. Przewodniczył jej komendant zlotu, zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl wraz z zastępcą komendanta zlotu, komendantem Chorągwi Gdańskiej hm. Arturem Glebko.

30 maja 2018 r.

W siedzibie GK ZHP odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji harcerskich, reprezentantów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz Komendy Głównej Policji. **Spotkanie** było kolejną okazją do rozmowy **nt. bezpieczeństwa podczas obozów harcerskich**. Z ZHP w spotkaniu uczestniczyli naczelniczka hm. Anna Nowosad, zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl i szefowa Biura GK hm. Katarzyna Krzak.

30 maja – 3 czerwca 2018 r.



Bukareszt (Rumunia) gościł **9 Europejskie Skautowe Forum Edukacyjne**. W spotkaniu wzięło udział ok. 70 uczestników z 22 organizacji. ZHP reprezentowały zastępczyni naczelniczki ds. wychowania hm. Lucyna Czechowska i członkini GK ds. pracy z kadrą hm. Joanna Skupińska. Na program forum złożyły się warsztaty, prezentacje, panele dyskusyjne i inspirujące wystąpienia zaproszonych gości.

31 maja – 3 czerwca 2018 r.

– Już po raz 60. harcerki i harcerze z całej Polski mogli uczestniczyć w **Harcerskim Rajdzie Świętokrzyskim** organizowanym przez Hufiec Starachowice i Komendę Chorągwi Kieleckiej. To najstarsze cykliczne harcerskie wydarzenie weszło na stałe do kalendarza turystycz-

nych wypraw wielu środowisk. Ośmioma trasami jubileuszowego rajdu wędrowało ponad 1100 uczestników wspomaganych przez ponad 100 organizatorów. W Starachowicach podczas apelu kończącego zlot, na którym najlepsi na trasach otrzymali nagrody i wyróżnienia, obecni byli m.in. wojewoda świętokrzyski, starosta powiatu starachowickiego,zydent miasta Starachowice oraz naczelniczka hm. Anna Nowosad. Relacja z rajdu na str. 22.

– Członek GK ZHP ds. wizerunku, komunikacji i relacji zewnętrznych hm. Łukasz Czokajko oraz kierowniczka Wydziału Promocji GK hm. Martyna Kowacka uczestniczyli w **Europejskim Skautowym Forum Komunikacji** (The European Scout Communications Forum) w Tallinie (Estonia). Celem wydarzenia było stworzenie przedstawicielom europejskich organizacji skautowych, którzy w swoich krajach zajmują się komunikacją i promocją na poziomie centralnym, przestrzeni do dyskusji i rozmów na temat promocji skautingu oraz wymiana doświadczeń i inspiracji. W zespole organizującym forum pracowała hm. Agnieszka Siłuszek.

1–2 czerwca 2018 r.

8-osobowa delegacja instruktorów i instruktorów z różnych hufców reprezentowała ZHP w Strasburgu na zorganizowanym przez Parlament Europejski wydarzeniu **European Youth Event**. Relacja na str. 6–7.

2–3 czerwca 2018 r.

Ponad 700 harcerek i harcerzy ZHP uczestniczyło i pełniło służbę porządkową, medyczną i liturgiczno-reprezentacyjną podczas **XXII Spotkania Młodych Lednica 2000**. Więcej na str. 7.



ZLOT NS

Co roku harcerze i zuchy Związku Harcerstwa Polskiego w ostatni weekend maja spotykają się na Ogólnopolskim Zlocie Drużyn Nieprzetartego Szlaku organizowanym na terenie Zespołu Placówek Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych w Stemplewie. Tegoroczny zlot zorganizowany został dla uczczenia 60-lecia Nieprzetartego Szlaku oraz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Do Stemplewa przybyły drużyny z chorągwi: Łódzkiej, Wielkopolskiej, Kujawsko-Pomorskiej, Śląskiej, Dolnośląskiej i Podkarpackiej. Łącznie ponad 200 harcerek i harcerzy wraz z opiekunami!

Przez trzy dni harcerskiej przygody – podczas zabawy, ćwiczenia sprawności, rozwijania talentów, nawiązywania przyjaźni uczestnikom zlotu towarzyszyła myśl o niepodległej Ojczyźnie, a nad głowami powiewała uroczyste wciągnięta na maszt biało-czerwona flaga. Stałym elementem były zajęcia, zadania i występy artystyczne o tematyce patriotycznej – odbyły się m.in. kilkugodzinne warsztaty plastyczne „W barwach narodowych” a także zlotowy przegląd twórczości „Piosenka o Polsce”.

60-leciu powstania drużyn NS poświęcone zostały m.in.: wystawa prezentująca historię NS, warsztaty twórcze, koncert „Na harcerską nutę”, obrzędowe ognisko harcerskie oraz wystawa prac uczestników ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Nasze Nieprzetarte Szlaki”.

Jak co roku w Stemplewie nie zabrakło stałych elementów obozowego życia: noclegu w namiotach, zbiórek, wart, apeli, porannej gimnastyki i mszy polowej. Dniem pełnym wrażeń i atrakcji była niewątpliwie sobota. Podczas manewrów techniczno-obronnych harcerze mogli nauczyć się opatrywania ran, wykonywania masażu serca, przenoszenia rannego na noszach. Sprawdzali swoją sprawność fizyczną i wiedzę. Mogli przekonać się, jak działa maska przeciwgazowa oraz pokonać swój własny lęk, przechodząc przez namiot pełen dymu! Uczyli się, jak trafić do celu wodą ze strażackiego węża. Były przejażdżki na motocyklach i na traktorach do koszenia trawy – wszystko dzięki sponsorom i zaprzyjaźnionym instytucjom. Wrażeń dopełniła wieczorna dyskoteka pod gołym niebem zakończona pokazem sztucznych ogni.

W niedzielne przedpołudnie 27 maja zlot dobiegł końca. Harcerze pożegnali się na apelu. Każdy uczestnik otrzymał upominek i znalazł się na pamiątkowym zdjęciu. Biało-czerwona flaga została opuszczona. Pozostały uśmiechnięte twarze uczestników i satysfakcja organizatorów. Do zobaczenia za rok!

Dominika Jankowska

EUROPEAN YOUTH EVENT



Otysięcy osób, 2 dni debat, konferencji i warsztatów, około 50 skautów, a wśród nich 8-osobowa reprezentacja ZHP. O czym mowa? European Youth Event to wydarzenie organizowane przez Parlament Europejski w Strasbourgu, które w tym roku odbyło się w dniach 1–2 czerwca.

W Strasbourgu byliśmy już w przeddzień wydarzenia, spędzając czwartek w międzynarodowym skautowym gronie. Rozmawialiśmy o naszym ruchu w kontekście działań i programów Unii Europejskiej – jak WOSM, ważny członek Europejskiego Forum Młodzieży, może mieć realny wpływ na politykę w sprawach młodego pokolenia Europejczyków.

Od piątku każdy z nas brał udział w wybranych wcześniej warsztatach, debatach oraz konferencjach, w trakcie których staraliśmy się wspólnie z innymi uczestnikami wypracować wnioski i sugestie, które zostaną przekazane do Parlamentu Europejskiego. Każdy z nas brał udział w dyskusjach zgodnie z własnymi zainteresowaniami. I tak Kaśka uczestniczyła w panelu dotyczącym aktualnych możliwości na rynku pracy, zakładania start-upów i działania związków zawodowych. Ola zainteresowała się językiem esperanto po warsztatach organizowanych przez Światową Esperancką Organizację Młodzieżową „Tejo”. Tomasz debatował na temat walki z cyberprześtępstwami, których w czasie dynamicznego postępu technologicznego może być coraz więcej, a Andrzej uczestniczył w konferencji dotyczącej zastosowania



MŁODZI NA LEDNICY

Już po raz dwudziesty pierwszy harcerze i harcerki ze Związku Harcerstwa Polskiego włączyli się w organizację Spotkania Młodych Lednica 2000. Od 1 do 3 czerwca 2018 r. Harcerską Służbę Lednicką pełniło prawie 700 osób.

Harcerska Służba Lednica ZHP była inicjatywą poznańskich środowisk, które odpowiedziały na zaproszenie o. Jana Góry – inicjatora, wieloletniego organizatora i duchowego przewodnika spotkań młodych na Polach Lednickich, które co roku w pierwszą sobotę czerwca gromadzą dziesiątki tysięcy uczestników. Harcerki i harcerze wspierają spotkanie jako ratownicy medyczni, pełnią służbę liturgiczną podczas mszy i przy procesjach oraz służbę porządkową, dbając między innymi o przejezdność dróg, ale też uczestniczą we wszystkich wydarzeniach spotkania, czerpiąc z jego duchowego przesłania.

Tak było i w tym roku. Hasło przewodnie tegorocznego Ogólnopolskiego Spotkania Młodych brzmiało „Jestem” i było okazją do spojrzenia na siebie samych i odkrywania głębi naszego człowieczeństwa oraz do spojrzenia na innych i nasze z nimi relacje, a także uświadomienia sobie jednej z najważniejszych prawd o nas, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Uczestnicy harcerskiej służby przybyli na miejsce już w piątek. Wieczorem odbyła się tradycyjnie harcerska msza święta, w której uczestniczyli również harcerze i harcerki z innych organizacji, a po niej wspólne ognisko. W sobotę od rana stawili się na swoich stanowiskach służby i trwali na nich do zakończenia spotkania, w czasie którego działo się wiele. Modlitwy, rozważania nawiązujące do hasła spotkania, widowisko taneczno-muzyczne, „Konferencja na 3 głosy” prowadzona przez oo. dominikanów, Procesja Orłów i tradycyjne przejście o północy przez Bramę III Tysiąclecia.

W tym roku, roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, uczestników spotkania odwiedził prezydent Andrzej Duda.

Harcerska Służba Lednica każdego roku przyciąga coraz więcej osób. W tegorocznej służbie wzięli udział harcerze m.in. z Białegostoku, Puław i Gdańska. Służba, braterstwo, wyzwanie, odpowiedzialność, niezapomniana przygoda – tym wszystkim jest dla harcerek i harcerzy pobyt na Polach Lednickich.



robotyki i sztucznej inteligencji w medycynie i kierunkach rozwoju tej dziedziny. Ania w trakcie panelu „Say no to the cheap labour” debatowała nad problemem nieodpłatnych staży i praktyk dla studentów, Janek – o seksizmie w medycynie i o różnicach w definiowaniu płci biologicznej i kulturowej. Patryk pracował nad możliwościami rozwoju, jakie powinna stwarzać Europa młodym, aby sprościli wymaganiom współczesnego rynku pracy, natomiast Wera skupiła się na społecznej mobilności, zarówno horyzontalnej, jak i wertykalnej.

Udział w European Youth Event był dla nas wszystkich bardzo ciekawym doświadczeniem, pozwalającym spojrzeć na wiele kwestii z szerszej perspektywy, poznać opinie ludzi działających w różnych organizacjach i stowarzyszeniach oraz nawiązać z nimi kontakt. Mamy nadzieję, że nasze propozycje i pomysły pozytywnie wpłyną na funkcjonowanie Unii Europejskiej, a parlamentarzyści faktycznie zajmą się zaproponowanymi przez młodych koncepcjami. Zdecydowanie polecamy udział w przyszłych edycjach!

ZHP reprezentowali: phm. Aleksandra Baranowska (Hufiec Kutno), hm. Katarzyna Koszyk (Hufiec Wyszaków), phm. Weronika Szatkowska (Hufiec Warszawa Praga-Północ), phm. Anna Ziółkowska (Hufiec Włocławek), phm. Jan Kisielewicz (Hufiec Pabanice), p.wd. Patryk Majszewski (Hufiec Toruń), phm. Andrzej Przybylski (Hufiec Radom-Miasto) oraz p.wd. Tomasz Krugowiec (Hufiec Szczecin-Pogodno).



HARCMISTRZOWIE

Witamy w gronie instruktorskiej elity
nowych harcmistrzów z roku 2017

O harcmistrzach przez pryzmat
Systemu stopni instruktorskich

Konferencje harcmistrzowskie
– propozycje na rok 2018 i później

O byciu opiekunem
prób harcmistrzowskich

HARCMISTRZOWIE 2017

CHORAĞIEW BIAŁOSTOCKA

hm. Marzena BAGIŃSKA
hm. Sebastian BARWIEJUK
hm. Elżbieta BIELAWSKA
hm. Maciej FIEDORCZUK
hm. Agnieszka JASIELON
hm. Grzegorz KARWOWSKI
hm. Jolanta KONSTAŃCZUK
hm. Rafał MAŁASZEWICZ
hm. Anna RUSZEWSKA
hm. Elwira WIERZBICKA
hm. Bożena ZANIEWSKA
hm. Leszek ZANIEWSKI

CHORAĞIEW DOLNOŚLĄSKA

hm. Michał CZARNECKI
hm. Rafał DERKACZ
hm. Kamil DOMAŃSKI
hm. Teresa DUBEL
hm. Agnieszka FORTUNA
hm. Maciej HOREGLAD
hm. Paulina ROKASZEWICZ
hm. Andrea WILK

CHORAĞIEW GDAŃSKA

hm. Damian BRIEGMANN
hm. Bogumił FILIPEK
hm. Aleksandra PRYKOWSKA
hm. Zenon SUDOMIR
hm. Joanna WASILEWSKA

CHORAĞIEW KIELECKA

hm. Adam NIEPOKÓJ
hm. Magdalena SOPRYCH-STACHURSKA
hm. Mateusz ŚLASKI

CHORAĞIEW KRAKOWSKA

hm. Dominika DĄBROWSKA-HOJNOR
hm. Ina DOMIDER-DACIUK
hm. Magdalena GONDEK (KACZMARCZYK)
hm. Anna HAŁATEK
hm. Ewa JOB
hm. Monika KIERCZYŃSKA
hm. Piotr SALWIŃSKI

CHORAĞIEW KUJAWSKO-POMORSKA

hm. Marta BORKOWSKA
hm. Joanna BRODA
hm. Maciej BRODA
hm. Katarzyna DULSKA
hm. Bartosz KURKOWSKI
hm. Katarzyna ROŻEK
hm. Aleksandra TRĘDEWICZ

CHORAĞIEW LUBELSKA

hm. Tomasz SYCH

CHORAĞIEW ŁÓDZKA

hm. Piotr JAWORSKI
hm. Aleksandra KLIMCZAK
hm. Piotr LEWANDOWSKI
hm. Dorota ŁAPIŃSKA
hm. Daniel NOWAKOWSKI
hm. Maria NOWICKA
hm. Arkadiusz RYBACKI
hm. Zbigniew SĄCIŃSKI
hm. Krzysztof SOBAŃSKI
hm. Joanna STOMPEL
hm. Anna SUPEŁ
hm. Magdalena SUPEŁ

CHORAĞIEW MAZOWIECKA

hm. Michał CHUDZIK
hm. Stanisław FIRLEJ
hm. Robert GARBARCZYK
hm. Tamara GRZEŚKIEWICZ
hm. Ilona JAWORSKA
hm. Andrzej NOWOSIELSKI
hm. Andrzej RYBUS-TOŁŁOCZKO
hm. Robert SZULENCKI

CHORAĞIEW OPOLSKA

hm. Piotr ŁEŚKO
hm. Jan SZCZEPANIK

CHORAĞIEW PODKARPACKA

hm. Grażyna BYTNAR
hm. Janina Ewa FRYDRYCH
hm. Violetta PROPOLA
hm. Mariusz SZAMRAJ
hm. Alicja WOSIK

CHORAĞIEW STOŁECZNA

hm. Monika BAJKOWSKA
hm. Dorota BRZUSKA-KAMODA
hm. Agnieszka FIETKIEWICZ-ZAPALSKA
hm. Aleksandra LIS
hm. Stanisław MATYSIAK
hm. Piotr PISKORSKI
hm. Agnieszka SIŁUSZEK
hm. Piotr STANISŁAWSKI
hm. Katarzyna SZUFLET
hm. Anna WIŚNIEWSKA
hm. Sebastian ŻURAWSKI

CHORAĞIEW ŚLĄSKA

hm. Karolina CHROBOK
hm. Jan FROELICH
hm. Marta JEWUŁA
hm. Martyna KOWACKA
hm. Anna ŁEBZUCH
hm. Marek ŁEBZUCH
hm. Arkadiusz MAJETA
hm. Robert PRZYBYŚLAWSKI
hm. Marta WALCZAK

CHORAĞIEW WARMIŃSKO-MAZURSKA

hm. Arkadiusz ADAMKIEWICZ

CHORAĞIEW WIELKOPOLSKA

hm. Andrzej BĄCZKOWSKI
hm. Zofia CHYLEŃSKA
hm. Łukasz MARCINIAK
hm. Zbigniew NOWAK
hm. Michał PONIĘWSKI
hm. Iwona ŚMIŁOWSKA-ZYDORCZYK
hm. Zenon WECHMANN
hm. Katarzyna WOJCIECHOWSKA

CHORAĞIEW ZACHODNIOPOMORSKA

hm. Paweł LIPIŃSKI
hm. Krzysztof KUJAWSKI
hm. Agnieszka WOŚ

CHORAĞIEW ZIEMI LUBUSKIEJ

hm. Marcin KLECZKOWSKI
hm. Alicja WOŁKOWSKA

GK ZHP

hm. Łukasz CZOKAJŁO

INSTRUKCJA TWORZENIA HARCISTRZA

O harcistrzach na łamach „Czuwaj” pisałem już wielokrotnie, starając się pokazać, kim są, jaka jest ich rola w Związku i jakie problemy dotyczą tę naszą instruktorską elitę. Tym razem chcę spojrzeć na harcistrzów przez pryzmat Systemu stopni instruktorskich, a więc dokumentu, który jest – można rzec nieco żartobliwie – instrukcją tworzenia harcistrza.

IDEA STOPNIA

Z ideą stopni instruktorskich, wszystkich – nie tylko harcistrza, generalnie mamy w Związku problem. Pisaliśmy między innymi o tym w głównym temacie numeru marcowego, będącego podsumowaniem łódzkiej konferencji instruktorskiej dla członków KSI. Problemy te są na różnym poziomie.

Oczywiście najniższy poziom związany jest z tym, że **często o idei stopnia... zapominamy**. Wszyscy – zdobywający ten stopień, ich opiekunowie i członkowie komisji stopni. Mechanizm jest dość banalny: instruktor zdobywający stopień zwraca uwagę tylko na wymagania stopnia, wspiera go w tym dzielnie przyszły opiekun i powstaje program próby, w którym znajdują się odniesienia do wymagań, czasem nawet bezpośrednie – przez wskazanie, które zadanie realizowane jest przez które wymaganie. A idea? Cóż, jest – za bardzo w tym układaniu programu próby nie przeszkadza. Z taką próbą zdobywający stopień i jego opiekun przychodzą na zbiórkę komisji. A komisja jest zadowolona z tych cyferek oznaczających odniesienie do konkretnych wymagań, ponieważ łatwo dzięki nim sprawdzić, że za-

dania wypełniają całość oczekiwań komisji wobec przyszłego harcistrza. A gdzie idea stopnia? Zapomnieliśmy.

Dlaczego tak się dzieje? Najczęściej z braku właściwych wzorców. A te z kolei biorą się z zaniedbań – czasem wieloletnich, a czasem wcale nie tak dawnych. Wystarczy bowiem, że zaledwie trzy lata temu ktoś przed zamknięciem swojej próby podharcistrzowskiej nie został właściwie przeszkolony do bycia opiekunem, a nadto zawsze miał kiepskich opiekunów albo opiekunów wyłącznie na papierze, i w efekcie wciąż nie wie on, jak powinno się stopień zdobywać. Jednak sytuacja jest o tyle gorsza, że być może przyszły harcistrz pełni ważną funkcję – szefuje hufcowemu kształceniu, programowi, może jest członkiem komendy hufca. A może właśnie zamyka próbę harcistrzowską i zaraz będzie szefem KSI oraz opiekunem wszelkich prób. **Zaledwie trzy-cztery lata zaniedbań albo po prostu braku dobrych szkoleń i już możemy mieć do czynienia z luką jakościową i powielaniem złych wzorców.**

Jest jednak plus tej sytuacji – złe wzorce można zmienić, potrzebna jest jedynie (łatwo powiedzieć!) determinacja ze strony komisji, stawianie we wszelkich aspektach związanych ze zdobywaniem stopnia na jakość, no i solidne szkolenie członków KSI oraz opiekunów. Czasem jednak jest tak, że znamy ideę stopnia, wiemy, że należy ją stosować, ale po prostu tego nie potrafimy. Najczęściej z powodu, o którym pisałem wyżej – braku wzorców. Na tę przypadłość recepta jest ta sama – szkolenia podstawowe, a potem stwarzanie warunków do wymiany doświadczeń na warsztatach, seminariach i konferencjach.

Oczywiście najgorzej jest w sytuacji, gdy wiemy, jak być powinno, jednak świadomie nie zadajemy sobie trudu, aby działać zgodnie z naszymi zasadami, gdy idziemy na łatwiznę, wybieramy drogę na skróty, zapominając o jakości. Mam jednak nadzieję, że takie patologiczne postawy są marginesem wśród członków komisji stopni instruktorskich oraz opiekunów prób.

Ale jest też poziom najwyższy problemów z ideą stopnia – jesteśmy świadomi znaczenia idei, uwzględniamy ją w trakcie tworzenia programu próby, podczas jej realizacji i zamykania – w raporcie z próby i w trakcie rozmowy instruktorskiej na zbiórce KSI, ale wciąż mamy trudności w jednoznacznym określeniu, o co chodzi w niektórych jej zapisach, ciągle nie wiemy, co znaczą jakieś pojedyncze sformułowania, albo wydaje nam się, że dotychczasowa interpretacja była błędna.

Temu nie można się dziwić, bo wątpliwości może być wiele. Harcmistrz ma dbać o swój rozwój, rozwój wszechstronny – ale co to znaczy „wszechstronny”? Jak mierzyć konsekwencję w realizacji swoich celów życiowych? Jaka jest miara harcmistrzowskiego kreowania rzeczywistości? Co to znaczy być mistrzem w stosowaniu harcerskiego systemu wychowawczego? Kiedy poziom wpływania na oblicze harcerstwa jest rzeczywiście godny harcmistrza? Czy być wzorem dla instruktorów to znaczy być ideałem? I tak dalej... Takich pytań, wątpliwości może być wiele.

Uważam, że o ile pierwsze dwie sytuacje są czymś wstydlivym i wymagają pilnej interwencji (czytaj: pomocy) komisji chorągwaniej, o tyle ostatnia kwestia jest niezwykle pozytywna. Bo **to jest dla mnie sedno bycia harcmistrzem, sedno bycia opiekunem próby, sedno bycia członkiem komisji stopni instruktorskich – zastanawiać się nad ideą stopnia**. Rozważać po raz któryś, w coraz to nowym gronie, korzystając z doświadczeń życiowych i instruktorskich, cóż to znaczy być mistrzem, odpowiadać na przytoczone wyżej pytania i stawiać sobie cały czas nowe.

Kłopot jest jednak z tym, **jak przełożyć te rozważania nad ideą na konkretne sformułowania** – takie

zapisy, aby jasno było wiadomo, że w ciągu roku – dwóch lat w trakcie zdobywania stopnia nastąpi wyraźna zmiana i zdobywający stopień będzie już na poziomie harcmistrzowskim. Pomóc tu może szczerza, uczciwa wobec siebie samego analiza poszczególnych zapisów (choćby w skali od 1 do 10). Jeżeli przyszedł harcmistrz ocenia, że w tej skali jego „duża wiedza i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem” wynosi 5, musi w swym programie próby zaproponować takie zadanie (zadania), które pozwolą w momencie zamknięcia próby wpisać sobie 9 (oczywiście wcześniej odpowiadając sobie na pytanie, co konkretnie wskazywać będzie na tę ocenę). To jest naprawdę trudne.

WARUNKI OTWARCIA PRÓBY

Z nimi nie ma zwykle problemów. No, może czasem ktoś koniecznie chce skrócić okres służby od przyznania stopnia podharcmistrza, jednak zwykle komisje dobrze sobie z tym radzą, zachęcając młodych instruktorów do solidnej autorefleksji.

Kłopoty sprawia czasem najnowszy (bo obowiązujący od stycznia 2017 r.) warunek otwarcia próby: udział w kształceniu kadry. Jednak warto sobie uzmysłowić, że każdy, kto nie jest podharcmistrzem-teoretykiem, z pewnością jako czynny podharcmistrz spełnił ten warunek. Bo przecież **nie chodzi tu o obowiązkowe pełnienie funkcji w zespole kadry kształcącej hufca**. Systematyczna praca ze swoimi przybocznymi, praca z kadłą w szczepie, prowadzenie warsztatów dla drużynowych w namiestnictwie – także, a może przede wszystkim o to chodzi!

Gdy czytam warunki otwarcia próby harcmistrzowskiej, mam właściwie tylko jedną wątpliwość. Warunek czwarty brzmi tak: „Przedstawienie KSI programu swojej próby zapewniającego realizację wymagań” – w kontekście wcześniejszych rozważań na temat idei stopnia widzę, że ten zapis jest błędem. Zdecydowanie powinno być: „Przedstawienie KSI programu swojej próby zapewniającego realizację wymagań oraz osiągnięcia poziomu opisanego w idei stopnia”. Może to zmienimy przy najbliższej okazji...

WYMAGANIA NA STOPIEŃ

Nie będę w tym miejscu analizował poszczególnych zapisów – to temat na inny artykuł albo nawet cykl artykułów. Chcę tutaj zwrócić uwagę na pewne kwestie generalne oraz te wymagania, które budzą szczególne wątpliwości.

Po pierwsze – **próba musi być wyzwaniem, próbowaniem, mierzaniem się z sobą**. Dlatego z przykrością widzę (a widzę nie tak rzadko), jak kandydaci na harcistrzów przedkładają komisjom programy prób, w których nie ma odniesienia do połowy wymagań, bo... już to kiedyś robili. Kiedy? Dwa, trzy, a nawet 19 (autentyk!) lat temu. Nie rozumieją, że w ZHP nie ma przyznawania stopni honoris causa, nie rozumieją, że to, co robili ileś lat temu, nie było na poziomie harcistrzowskim. A każde zadanie próby musi być na tym poziomie. Niestety, czasem widzę próby, które określam mianem „w moim hufcu napisałby taką słaby podharcistrz” – i tyle wystarczy za komentarz.

Po drugie – co właściwie powieła poprzednią myśl – **instruktor nigdy nie może spocząć na laurach, powiedzieć: wystarczy**. Musi zawsze iść do przodu! Nie tak dawno miałem okazję zobaczyć otwierającego próbę w wieku 30+, który stwierdził, że nie musi się rozwijać zawodowo i poza swoimi zainteresowaniami zawodowymi, ponieważ to, co ma, jest dla niego wystarczające. Na szczęście członkowie komisji (czasem dwukrotnie od niego starsi) szybko i skutecznie wstrząsnęli nim...

Po trzecie – diabeł tkwi w szczegółach. Warto zwracać uwagę na pojedyncze słowa, określenia w wymaganiach, jak również dostrzegać, jak się one mają do wymagań podharcistrzowskich. Przykład: widzę, że czasem w ramach próby harcistrzowskiej ktoś kończy te same warsztaty dla opiekunów prób. Tymczasem w Systemie stopni instruktorskich jest istotne rozróżnienie: aby zdobyć stopień podharcistrza, należy przygotować się do roli opiekuna próby na stopnie instruktorskie. Jednak **przyszły harcistrz ma przygotować się do roli opiekuna próby na stopień podharcistrza i harcistrza**. Skoro wyraźnie zostało to podkreślone w SSI, to znaczy,

że ma to znaczenie, prawda? Zresztą każdy, kto był opiekunem prób na wszystkie stopnie, wie, że faktycznie są tutaj różnice, a opiekowanie się próbami przyszłych harcistrzów wymaga lepszego przygotowania i większego doświadczenia.

Po czwarte – **warto zwrócić uwagę na wymaganie dotyczące dorobku**. Mamy w nim dwa zadania: opracować i upowszechnić ten dorobek. A więc nie pisać do szuflady, ale zadbać o to, aby inni, mniej doświadczeni instruktorzy skorzystali z naszych doświadczeń, np. przez – nie mogę się powstrzymać od autoreklamy – publikację w „Czuwaj”. Na marginesie, świadomość tego, że nasz materiał będzie szerzej dostępny, bardzo dobrze wpływa na jego jakość. A o jakość dorobku powinno nam w tym zadaniu chodzić.

Po piąte – kwestia form kształceniowych. W przeciwieństwie do pierwszych dwóch stopni kurs harcistrzowski nie jest obligatoryjny. Zamiast niego można uczestniczyć w dwóch innych formach, ale muszą to być formy harcistrzowskie. Musimy jednak mieć świadomość, że pełny kurs bardzo trudno jest zastąpić w inny sposób, dlatego tych, którzy nie mogą w nim wziąć udziału, **zachęcam, aby w ramach próby uczestniczyli nie w dwóch, ale w większej liczbie form i aby to był udział czynny**, a nie tylko bierne słuchanie, przerywane sprawdzaniem, co nowego w internecie.

WARUNKI ZAMKNIĘCIA PRÓBY

Wszyscy mający do czynienia z Systemem stopni instruktorskich (a więc w praktyce wszyscy instruktorzy) dobrze wiedzą, że **warunki zamknięcia próby są zerojedynkowe: albo się je spełniło, albo nie**. A do zamknięcia próby należy spełnić wszystkie.

To wyjaśnienie jest konkretną i jednoznaczną odpowiedzią na wątpliwości, które pojawiają się często w związku z tym, że ktoś, kto chce zamknąć próbę harcistrzowską, jakiegoś warunku jej zamknięcia nie spełnił. Szczególnie często dotyczy do dwóch wymogów: prowadzenia obozu, kolonii lub zimowiska oraz pełnienia funkcji opiekuna pozytywnie zakończonej próby na stopień instruktorski.

Sprawa jest prosta i jednoznaczna: bycie zastępcą komendanta obozu, kolonii czy zimowiska albo oboźnym czy programowcem – to nie jest to samo co bycie komendantem. Bycie opiekunem otwartej próby to nie to samo, co przejście całej drogi z podopiecznym od otwarcia próby do Zobowiązania Instruktorskiego czy wręczenia zielonej podkładki. I nie ma tu znaczenia, że ktoś zapomniał, że za późno się zorientował, że w jego środowisku są jakieś specyficzne zwyczaje.

Dlaczego piszę o tym tak stanowczo? Bo wiem dobrze, jaka idea przyświecała radom naczelnym, gdy wprowadzały i podtrzymywały takie zapisy. Idea prosta: **nie można być autentycznym mistrzem harców, gdy choć raz nie było się opiekunem próby, gdy choć raz nie było się komendantem obozu, na którym spoczywa odpowiedzialność za całość jego funkcjonowania** (a nie tylko za jego fragment, np. program).

* * *

Czy z powyższych uwag wynika, że nasz System stopni instruktorskich jest zły, do szybkiej poprawy, że nie zapewnia odpowiedniej jakości próby i harcmistrzów będących autentycznymi mistrzami? Wcale nie, ponieważ, bądźmy realistami, nie ma możliwości stworzenia takiego systemu, który będzie odporny na „czynnik ludzki” – to niemożliwe, o ile chcemy (a chcemy), aby drogi rozwoju instruktorskiego były zindywidualizowane, a nie sztancą do tworzenia jednakowych harcmistrzów (co oczywiście i tak nie jest możliwe).

Wszystkie elementy naszego „przepisu na mistrza harców” można potraktować z przymrużeniem oka, szukając szybszych, łatwiejszych dróg, ale można na serio, głęboko, jako źródło inspiracji i motywacji do rozwoju instruktorskiego. Oby nasze komisje, nasi opiekunowie, a przede wszystkim zdobywający stopień harcmistrza wybierali zawsze tę trudniejszą, ale satysfakcjonującą i uczciwą drogę.

HM. GRZEGORZ CAŁEK
PRZEWODNICZĄCY KSI PRZY GK ZHP

HARCISTRZYNI HARCISTRZ

WARUNKI OTWARCIA PRÓBY

1. Pozytywnie oceniona praca instruktorska przez co najmniej 12 miesięcy od przyznania stopnia podharcmistrza.
2. Zaliczona służba instruktorska.
3. Ukończone 21 lat.
4. Przedstawienie KSI programu swojej próby zapewniającego realizację wymagań.
5. Udział w kształceniu kadry.

WYMAGANIA

1. W świadomy sposób określa i realizuje własne plany życiowe.
2. Pogłębia swoją wiedzę zawodową.
3. Poza swoimi zainteresowaniami zawodowymi poznaje wybraną dziedzinę nauki lub kultury.
4. Świadomie stosuje harcerski system wychowawczy, upowszechnia go i dzieli się własnymi doświadczeniami.
5. Przygotował się do roli opiekuna próby na stopień podharcmistrza i harcmistrza.
6. Kierował zespołem instruktorskim. W jego działaniu kształtował postawy oraz poszerzał wiedzę i umiejętności instruktorów.
7. Wykazał się skutecznym stosowaniem Systemu pracy z kadrami w kierowanym przez siebie zespole instruktorskim.
8. Zrealizował zadanie instruktorskie na poziomie chęć lub Związku.
9. Opracował i upowszechnił materiały programowo-metodyczne jako wkład w dorobek Związku.
10. W trakcie próby ukończył kurs harcmistrzowski lub aktywnie uczestniczył w minimum 2 innych formach wymiany doświadczeń poziomu harcmistrzowskiego (kursy, warsztaty, seminaria, konferencje itp.).

WARUNKI ZAMKNIĘCIA PRÓBY

1. Osiągnięcie poziomu opisanego w idei stopnia i zrealizowanie wymagań próby.
2. Osiągnięcie sukcesu w wybranej dziedzinie.
3. Prowadzenie obozu (kolonii) lub zimowiska w okresie od zdobycia stopnia podharcmistrza. Uzyskanie pozytywnej oceny swojej pracy.
4. Pozytywnie oceniona praca instruktorska w okresie realizacji próby.
5. Pełnienie funkcji opiekuna pozytywnie zakończonej próby na stopień instruktorski w okresie od zdobycia stopnia podharcmistrza.

KONFERENCJE HARCMISTRZOWSKIE

Próba harcmistrzowska to szczególny czas w życiu każdego instruktora, w którym powinno znaleźć się miejsce na podejmowanie wyzwań, rozwój wiedzy i umiejętności, dążenie do mistrzostwa, na głęboką refleksję nad sobą samym w każdej sferze życia. **Integralną częścią próby powinien być kurs harcmistrzowski bądź inne formy wymiany doświadczeń z harcmistrzami i osobami realizującymi próbę.** Zapytacie może, jaki jest sens tego wymagania, po co jechać na kurs czy konferencję? Przede wszystkim po to, żeby się na chwilę zatrzymać. Znaleźć czas na zgłębienie idei stopnia nie jako formułki z regulaminu, ale w odniesieniu do własnej osoby. Zajrzeć w głąb siebie, wytyczyć drogę własnego mistrzostwa, za-inspirować do podjęcia ważnych życiowych wyborów. Budować i wyrażać swoje poglądy, zderzając je z opiniami innych, odważnie bronić swojego zdania. Zaangażować się w sprawy ważne dla organizacji, zyskać szerszą perspektywę w poczuciu odpowiedzialności za jej teraźniejszość i przyszłość. Zbudować umiejętność dzielenia się swoim mistrzostwem w roli mentora, opiekuna próby dla przyszłych harcmistrzów. Kurs, konferencja czy seminarium powinny dać impuls do pracy nad sobą, własnym warsztatem, umiejętnościami i osobowością. Na jesień tego roku rekomendujemy Wam, harcmistrzom i instruktorom zdobywającym ten stopień, trzy konferencje objęte merytoryczną opieką Zespołu Harcmistrzowskiego przy CSI ZHP.

hm. Joanna Skupińska
członkini GK ZHP ds. pracy z kadrą
komendantka CSI ZHP

Konferencja harcmistrzowska „W poszukiwaniu harmonii”

Organizator:

Szkoła Instruktorska Chorągwi Gdańskiej
„Macierzysta Akademia Kształcenia”

Termin:

8-9 września 2018 r.

Miejsce:

Gdańsk

Słowo od organizatorów:

Kiedy lato chyli się ku końcowi, a Ty masz głowę pełną wakacyjnych emocji, nadchodzi pora, aby w Twoim życiu zagościła harmonia. Zapraszamy Cię na odpoczynek i złapanie oddechu nad polskim morzem. W trakcie konferencji pomożemy Ci osiągnąć równowagę w Twoim sercu, duszy, umyśle i ciele. Podczas zajęć odwiedzimy wyjątkowe miejsce w Gdańsku, zażyjemy ruchu i pocujemy powiew świeżej morskiej bryzy. Jeśli jesteś instruktorem lub instruktorką ZHP z co najmniej otwartą próbą na stopień harcmistrza/harcmistrzyni i chcesz spędzić z nami niezapomniane chwile, zapraszamy Cię w sobotę 8 września 2018 r. do Domu Harcerza w Gdańsku. W poszukiwaniu harmonii będziemy przez dwa dni podążać gdańskimi ścieżkami rekreacyjnymi. Przygotowana przez nas gra miejska stworzy możliwość instruktorskiej refleksji – w gronie instruktorskim i samodzielnie. Chcemy skłonić uczestników do zastanowienia się nad brakiem harmonii w otaczającej nas rzeczywistości, nad życiem w ciągłym biegu, które wymusza na nas dzisiejszy świat. Wierzmy, że dobrze ukształtowany w sferze fizycznej, duchowej i psychicznej harcmistrz posiada najlepsze możliwości pracy z wychowankami. Niedzielne zajęcia dotyczące nowego otwarcia indywidualnej ścieżki rozwoju pozwolą, mamy nadzieję, na odnalezienie ukrytego potencjału, jaki drzemie w tym zapomnianym i rzadko stosowanym narzędziu samorozwoju. Liczymy na to, że połączenie refleksji z gry wraz z pogłębieniem wiedzy o IŚR będzie inspiracją do stworzenia własnych ścieżek rozwoju przez przyszłych i obecnych harcmistrzów, w duchu poszukiwania harmonii we wszystkich sferach życia. Już teraz zarezerwuj czas! Do zobaczenia we wrześniu!

Konferencja harcmistrzowska

„W drodze do mistrzostwa”**Organizator:**

Zespół Kadry Kształcącej „Quercus”
Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej

Termin:

6 października 2018 r.

Miejsce:

Bydgoszcz

Słowo od organizatorów:

Miejscem proponowanej konferencji „W drodze do mistrzostwa” będą gościnne mury Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Rektor tej uczelni objął wydarzenie swoim patronatem. Celem konferencji jest spotkanie w braterskim kręgu harcmistrzów oraz instruktorek i instruktorów zdobywających ten stopień. Podczas spotkania będziemy chcieli wymienić doświadczenia na temat drogi do harcerskiego mistrzostwa oraz zaprezentować dobre praktyki, gdzie mistrzostwo w harcerstwie przeplata się z mistrzostwem w pracy zawodowej. Inspiracją w doborze zagadnień do dyskusji panelowych i prelekcji oraz osób prowadzących były cztery żywioły: ogień, powietrze, woda, ziemia, a także jubileusz 60-lecia Nieprzetartego Szlaku i 100-lecia Lotnictwa Polskiego. Wśród prelegentów będzie można spotkać m.in. hm. Jacka Smurę (wieloletniego członka władz naczelnych ZHP, menedżera, coacha, eksperta w zakresie zarządzania projektami), hm. Katarzynę Brożek (instruktorkę Nieprzetartego Szlaku, emerytowaną nauczycielkę, wieloletnią wicedyrektor Zespołu Szkół nr 6 w Toruniu, zasłużoną w pracy z osobami niepełnosprawnymi, odznaczoną Orderem Uśmiechu), phm. Pawła Białego (zastępcę komendanta chorągwi, trenera, kapitana jachtowego, instruktora żeglarsstwa PZZ, skarbnika Kujawsko-Pomorskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego). W czasie całonocnego spotkania zaplanowaliśmy również czas na warsztaty w grupach, spotkanie z gościem-ekspertem spoza naszej organizacji, który na co dzień pracuje w przestrzni powietrznej, i przerwę-niespodziankę, aby zadbać o bliski kontakt z przyrodą. Do zobaczenia już w październiku w Bydgoszczy!

Konferencja harcmistrzowska

„Konteksty społeczne – o różnorodności w ZHP”**Organizator:**

Dolnośląska Szkoła Instruktorska „Młyn” oraz
Ruch Programowo-Metodyczny „Harcerstwo dla każdego”

Termin:

24-25 listopada 2018 r.

Miejsce:

Wrocław

Słowo od organizatorów:

Podczas konferencji poruszymy takie zagadnienia, jak: rola kobiet w kształtowaniu się historii ZHP – herstoria oraz obecne znaczenie kobiet w szeregach naszej organizacji; sztuka dyskusji – jak dyskutować, gdy ma się różne poglądy; nieneurotypowość w ZHP – osoby w spektrum autyzmu jako członkinie i członkowie organizacji; różne wyznania w naszej organizacji – jak wkluczać a nie wykluczać; harcerstwo na wsi a harcerstwo w mieście – różne stany majątkowe, kto na co może sobie pozwolić?; aktywizm a harcerstwo – czy zaangażowanie w problemy społeczne; interseksjonalność (zjawisko krzyżowania się ze sobą, nakładania i ząbkowania różnych kategorii społecznych, wzmacniające dyskryminację grup i jednostek, np. płci konstruowanej społecznie, etniczności, rasy, klasy, orientacji seksualnej, narodowości, wieku, religii czy niepełnosprawności); osoby LGBT+/mniejszości w ZHP. Podczas wydarzenia będziemy korzystać z wyników badań Harcerskiego Instytutu Badawczego, które dadzą nam twarde dane do pracy w grupach panelowych. 28 listopada 2018 r. przypada 100-lecie przyznania kobietom w Polsce praw wyborczych, dlatego z tej okazji chcemy upamiętnić instruktorki harcerskie, które odegrały kluczowe role w budowaniu naszej organizacji. W programie konferencji uwzględnimy także atrakcje Wrocławia oraz aktualne wydarzenia w mieście. Do zobaczenia we Wrocławiu!

* * *

Jesienią wystartuje też kolejna edycja **Kursu Harcmistrzowskiego „Cogito”** z całkiem nową koncepcją programową – informacje już wkrótce!

Przypominamy również terminy **konferencji harcmistrzowskich dotyczących różnych aspektów funkcjonowania Systemu stopni instruktorskich**, które będą prowadzić wspólnie chorągwi ZKK i KSI:

- 6 kwietnia 2019 r., Białystok – konferencja o rozwoju członków KSI
- 23 listopada 2019 r., Kraków – konferencja o idei stopnia
- 28 marca 2020 r., Łódź – konferencja o opiekunach prób
- 21 listopada 2020 r., Warszawa – konferencja o kadry powracającej do organizacji i 35+
- 10 kwietnia 2021 r., Wrocław – konferencja o harcmistrzach

BYĆ OPIEKUNEM

Być opiekunem próby harcistrzowskiej to zaszczyt. Wszak nie każdy tego zaszczytu na co dzień dostępuje. Być opiekunem to swoista przyjemność – współuczestniczyć w procesie kształtowania przyszłego autentycznego mistrza harców. Być opiekunem to też satysfakcja, gdy po latach patrzę na sukcesy moich podopiecznych, gdy widzę ich aktywność w Związku, gdy słyszę, że to oni stają się opiekunami harcistrzowskich prób.

Opiekowanie się podharcistrzami zdobywającymi stopień harcistrzyni czy harcistrza jest swoistą sztuką i wieczną walką. Sztuką nieporównywalną z tą, jaką trzeba się wykazać, mając podopiecznych – przyszłych przewodników i podharcistrzów. I walką z otaczającym nas instruktorskim światem. Wymaga to od nas dużego wysiłku i autentycznej odpowiedzialności. Wymaga dokonywania wyborów, prowadzenia właściwej taktyki i (jak to w walce) ciągłych kompromisów.

Fakt – każdy z nas – opiekunów, ma inne doświadczenia. Dlatego od razu na wstępie zadaję sobie pytanie: czy moje doświadczenia są podobne do doświadczeń innych opiekunów?

DALEKA KOMISJA

Tak, chorągwiarna komisja stopni instruktorskich jest odległa, składa się w większości z nieznanymi instruktorów. W naszej chorągwi komisja jest duża, na spotkanie z nami – moim podopiecznym i mną – przyjdzie niewiadoma ekipa. Może to będzie troje instruktorów? A może dziewięcioro? Cóż z tego, że ja niektórych znam a oni mnie. Poprzeczka harcistrzowska jest stawiana wysoko, więc i w trakcie otwarcia, i w trakcie zamknięcia ci nieznanymi mojemu podopiecznemu instruktorzy, niezależnie od tego, jak ja będę rozluźniał atmosferę, niezależnie od tego, jak będą mili, jawić się będą jako groźny zespół poważnych egzaminatorów. Zupełnie inaczej jest w hufcu – KSI jest znana, choć też czasem sroga.

Daleka komisja potrafi także mnie, starego wyjadacza, zaskoczyć, gdzieś uderzyć z flanki – nagle każe mi na wejściu, przed otwarciem próby napisać opinię o podopiecznym. Wpisała sobie taki punkt jako załącznik do wniosku o otwarcie próby. Dlaczego? Co się dzieje? Przecież w Systemie stopni instruktorskich napisano, że mam ją (tę opinię) napisać po

zrealizowaniu próby. Nasza komisja tłumaczy mi, że tak było „od zawsze”, że te opinie są jej niezbędne, by lepiej poznać instruktora. Zgoda, ale dlaczego nie wpisze tego do swego regulaminu? Okazuje się, że komisja, nawet zbierająca się przy sąsiedniej ulicy, działająca od lat w konkretnym trybie, ze sobie znanym rytuałem, staje się dla nas groźna i niepokojąca. A przecież składa się z autentycznie sympatycznych i przychylnych przysłemu harcistrzowi instruktorów. Widzicie tu ważne zadanie dla opiekuna?

BYĆ AUTORYTETEM

To podstawowa cecha opiekuna. Oczywiście dotyczy to wszystkich opiekunów – tych od stopni wędrowniczych i kolejnych instruktorskich. Zawsze trzeba być autorytetem. Ale być autorytetem dla podharcistrza, który mierzy wyżej, to już sztuka. Przypomnijmy najprostszą definicję autorytetu, bo definicji jest kilka. Autorytet to: *Spoleczne uznanie, prestiż osób, oparte na cenionych w danym społeczeństwie wartościach*. I nie udzielę tu porad, jak ów autorytet zyskać. Czy dzięki wiekowi? Raczej nie, bo z wiekiem autorytet rzadko rośnie. Wiedzy o Związku? Umiejętności radzenia sobie w trudnych, także tzw. życiowych, sytuacjach? Konsekwencji w działaniu? A może na wyrobieniu sobie w harcerskim środowisku opinii: Na nim (na niej) rzeczywiście można polegać. I nie wiem, czy zauważyliście, ale w harcerstwie autorytet zyskują osoby o bardzo różnym stylu bycia. Radosne i poważne, szalone i nieprawdopodobnie odpowiedzialne. Bo chyba najważniejsze jest to, co zapisano w drugiej części definicji – ów prestiż oparty jest na cenionych wśród nas wartościach. A te są w harcerstwie bardzo czytelnie zdefiniowane.

Fakt, jestem w hufcu (choć oczywiście nie dla wszystkich instruktorów) autorytetem. Jednym z kilku. Jestem w hufcu „od zawsze”, pełniłem w nim (i pełnię) wiele funkcji. Taka opoka. W każdym środowisku bardzo potrzebna. Dlatego jest mi łatwiej w różnych momentach zwyciężać, ale także wycofywać się na z góry upatrzone pozycje. Bo pamiętajmy – jak strasznie zachwiałyby się mój autorytet, gdybym niewłaściwie pomagał memu podopiecznemu zdobywać stopień instruktorski?

MIEĆ WIEDZĘ O ZWIĄZKU

Jednak pytanie zawarte w poprzednim akapicie i potraktowane przeze mnie powierzchownie, trzeba rozwinąć. Bo można mieć autorytet i nie mieć wiedzy o współczesnym Związku, ale nie można być opiekunem, teźże wiedzy nie posiadając. Przecież jako opiekun muszę odpowiedzieć mojemu podopiecznemu na każde, najtrudniejsze nawet pytanie. Przy pisaniu programu próby nikogo nie będzie interesować zdanie: – A za moich czasów... – Wyobrażacie sobie instruktora, ot, w moim seniorackim już wieku, który nie zna (i znać nie chce) decyzji ostatniego Zjazdu ZHP, na przykład w sprawie strategii Związku. Lub jest mu dziś obojętna dyskusja o metodyce starszoharcerskiej i dalszym funkcjonowaniem w Związku tych drużyn. Pracować w harcerstwie taki instruktor oczywiście może, lecz w walce o wychowanie nowych harcistrzów udziału już brać nie powinien. Problem dotyczy także tych najmłodszych harcistrzów, takich 25-letnich. Oni zazwyczaj świetnie znają się na technikach harcerskich czy na prowadzeniu obozu, ale o dziejach naszej organizacji, szczególnie po 1956 r., nie da się z nimi porozmawiać. A tę wiedzę, historyczną, jak każdą inną o organizacji, opiekun posiadać powinien. Walczmy więc, opiekunowie i przyszli opiekunowie, o własny rozwój.

ROZUMIEĆ IDEĘ STOPNIA

Dla obu stron (a może nawet dla trzech, jeżeli trzecią stroną można nazwać członków KSI) ważne jest pełne zrozumienie idei stopnia. Tak, to sztuka. Nasza chorągwianna komisja zobowiązuje rozpoczynających zdobywanie stopnia do wpisania jej do karty próby, ale także samooceny się w formie tzw. pajęczynki. W trakcie zamknięcia próby pajęczynka jest prezentowana powtórnie. Istotne są zmiany – czy w czasie zdobywania stopnia poszczególne elementy idei stają się przysłemu harcistrzowi bliższe, czy są pełniej realizowane, lepiej rozumiane. Wymaga to jednak i od opiekuna próby, i od jego podopiecznego bardzo dobrego, precyzyjnego zrozumienia poszczególnych zapisów. Ostatnio je-

den z instruktorów zadał mi pytanie: – Druhu, a jak właściwie mam kreować rzeczywistość? – Znów sięgnąłem do Słownika Języka Polskiego. Znaleźć tam można kilka definicji, między innymi: *tworzyć (stworzyć) coś nowego, zwłaszcza dzieło sztuki; grać jakąś rolę w teatrze lub filmie; kształtować czyjs wizerunek* i jeszcze dwie również z kreowaniem rzeczywistości niewiele mających wspólnego. Jednak kreowanie rzeczywistości w ostatnim czasie jest modne. A więc pojawiło się i w naszej idei stopnia. Mamy więc obowiązek twórczego zmieniania rzeczywistości, zmieniania świata na lepszy. Nie jest to proste... Nie tylko w rozumieniu tego pojęcia, ale także w instruktorskim działaniu. Na szczęście z innymi zadaniami wynikającymi z idei stopnia takich kłopotów interpretacyjnych nie ma.

PRZEKŁADAĆ DOŚWIADCZENIA NA TRWAŁY DOROBEK

Ale prawie z każdym podopiecznym mam jeden kłopot. To właśnie prezentowanie własnego dorobku wynikającego z doświadczeń życiowych i wychowawczych. Nasza KSI nie wymaga (i chwala jej za to) pisania wielostronicowych wypracowań, trzeba by tu było toczyć dodatkowy bój. Ale znalezienie właściwej formuły upowszechniania własnych doświadczeń i wiedzy jest trudne, gdyż w drugim miejscu (twórcy Systemu stopni instruktorskich lubią takie podwójne zapisy) pojawia się zadanie opracowania i upowszechnienia materiałów programowo-metodycznych. Oczywiście można napisać program kursu wraz ze świetnymi konspektami i przesłać do Centralnego Banku Pomysłów. Ale czy należy powtarzać banalne zadania? A nie każdy ma

zbiór kilkuset plaketek i może z nich zbudować piękną wystawę, jak jeden z moich podopiecznych. Wystawę, która już niejedną raz była prezentowana publicznie. Ale przecież to nie materiał programowo-metodyczny. Powstają więc zbiory felietonów, poradniki harcerskie, nowatorskie gry kształceniowe... Damy radę.

SFORMUŁOWAĆ ZADANIA

Muszę przyznać, że formułowanie zadań na tym etapie pracy, po przeanalizowaniu idei stopnia, do najtrudniejszych nie należy. Jeżeli zdobywający stopień wie, co chce osiągnąć w harcerstwie – konkretyzowanie zadań jest proste. Zadań, które da się jednoznacznie rozliczyć. Jak to ładnie mówimy? Zadania mają być mierzalne. Czasami padają pytania w sprawie prowadzenia obozu. Bo na przykład kolonia zuchowa dla naszych hufcowych gromad prowadzona jest w ośrodku w Ocyplu, więc niektóre zadania, jakie miałyby komendant całkiem samodzielnej jednostki obozowej, spadają na szefową hufcowej „Zuchowej Republiki”. A gdy obóz harcerski jest w ośrodku? A gdy obóz jest organizowany w naszej bazie obozowej w Stężycy? Czasem przyszyły harcmistrz nie w pełni zajmie się finansami czy zaopatrzeniem obozu w produkty żywnościowe. I tak już chyba być musi, choć placówka jest rejestrowana w chorągwi i kuratorium. Gdy jest to placówka samodzielna, jej prowadzenie musi być „zaliczone” przez KSI.

Kłopotliwe dla przyszłych harcmistrzów bywa jeszcze jedno, wydawałoby się najprostsze zadanie – bycie opiekunem osoby zdobywającej stopień

ZADANIA OPIEKUNA PRÓBY INSTRUKTORSKIEJ

(pkt 67 SSI)

Do zadań opiekuna próby należy dbałość o przygotowanie, realizację i podsumowanie próby, które zagwarantują osiągnięcie poziomu określonego w idei stopnia. W szczególności zadania opiekuna to:

- przygotowanie wspólnie z podopiecznym programu próby na stopień,
- stawienie się na komisji otwierającej i zamykającej,
- bieżąca pomoc w realizacji próby w trakcie jej trwania,
- monitorowanie pracy podopiecznego,
- dokonanie z podopiecznym analizy realizacji próby,
- sporządzenie opinii sumującej zamknięcie próby,
- w przypadku próby przewodnikowskiej – organizacja Zobowiązania Instruktorskiego w terminie 3 miesięcy od przyznania stopnia.

przewodnika lub podharcmistra. Okazuje się, że niektórzy instruktorzy są w hufcu mało popularni, nie prowadzą systematycznie zajęć na kursach, są gdzieś z boku i niewielu harcerzy zgłasza się do nich jako potencjalnych opiekunów. Cóż, tak być musi. Sztuka bycia opiekunem nie dotyczy wyłącznie takich osób jak ja. Ale moją rolą jest czuwanie, by niezrealizowanie tego wymagania nie opóźniało zamknięcia próby.

WALKA ZE ZDOBYWAJĄCYM STOPIEŃ

Znacie? Znamy. No to posłuchajcie. Druhá podharcmistrzyni/druh podharcmistra (niepotrzebne skreślić) ma sprawnie zrealizować program swojej próby. A tu przeszkody nie do pokonania. Nowy chłopak. Nowa praca. Nowa funkcja w harcerstwie. W wymaganiach próby zapisano, że świadomie realizuje własne plany życiowe. Jak tu świadomie coś realizować, gdy mojemu podopiecznemu świat wali się na głowę? Na dodatek ma poprowadzić obóz, napisać dzieło życia (nawet jeśli to dzieło to kilkustro nicowy materiał). Gdybym to ja do końca wiedział, co się u niego dzieje. Ale nie, on na wszelki wypadek nie będzie opowiadał o kryzysach w trakcie zdobywania stopnia. I dopiero gdy dojdzie do sytuacji, kiedy usłyszę: – Ja chyba tej próby nie zrealizuję – mam co robić. Tak naprawdę mamy obaj co robić. Ale takie przypadki są na szczęście rzadkie. Gorzej jest z osobami (pamiętamy, jestem dla nich autorytetem), które najwięcej wysiłku włożyły w napisanie programu, a później sądzą, że próba zrealizuje się sama. I tu z kolei z mojej – opiekuna strony przypomnienie, mobilizowanie drużyny podharcmistrzyni jest niezbędne. Jestem jak dowódca na polu walki. Muszę widzieć wszystko i wiedzieć jak najwięcej, by batalię wygrać z sukcesem. Tak mówiąc wprost – muszę się moim przyszłym harcistrzem (a także harcistrzynią) opiekować jak dorosłym dzieckiem. I żeby ono jeszcze nie zauważyło, że jest tak traktowane!

NAPISAĆ RAPORT

Z raportem jest mniejszy kłopot niż z programem próby. Ale (patrz początek tego tekstu) nie wiemy,

któ z członków KSI będzie uczestniczył w zamknięciu próby. Zazwyczaj to inne osoby niż te sprzed dwóch lat, gdy próbę otwieraliśmy. Ale to nie największy kłopot, ot, czasem trzeba snuć dłuższą opowieść o zdobywającym stopień. Lecz zetknąłem się z sytuacją, gdy w wytycznych dla podopiecznych czytam: Raport nie powinien być zbyt obszerny, dobrze by było, aby zamknął się na czterech stronach wydruku. Straszny kłopot – trzeba ciąć fragmenty raportu, skracać go. W trakcie spotkania jeden z członków komisji mówi: – Szkoda, że ten raport jest taki suchy, szkoda, że nie jest obszerniejszy. – Od tego czasu (a było to dawno, dawno temu) raporty moich podopiecznych są obszerniejsze, pełniejsze. Bo rzeczywiście warto w nich opisać trud zdobywania stopnia, zadania zrealizowane i niezrealizowane. To, co się udało, i to, co było (bo przecież to normalne) porażką. Uważam, że w przypadku raportu instruktor zdobywający stopień harcistrza musi być aż do bólu szczery. Zrobił tak wiele, że nie może sobie pozwolić na jakiegokolwiek mydlenie oczu komisji. Prawda i tylko prawda. Na tym etapie KSI jest tak samo zainteresowana, jak ja i mój podopieczny, by próbę zamknąć pozytywnie. Stajemy przed komisją i mówimy: – Wykonaliśmy kawał dobrej, bardzo potrzebnej roboty. To nasz wspólny sukces, KSI też.

Tak, bycie opiekunem to walka i sztuka. Nie tylko w tych sferach papierowych, pisania programu czy raportu, ale także stałego monitorowania podopiecznego. Gdy opiekun zapomina przez pół roku, że ma osobę zdobywającą stopień, gdy nie śledzi jej sukcesów, nie chwali i nie gani, to choćby był największym autorytetem, dobrym opiekunem nie będzie.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PS Z sukcesem zakończyli próbę harcistrzowskie moi podopieczni: Ewa, Perła, Karol, Agata 1, Jacek, Tadeusz, Aneta, Staś. Negatywnie zamknęła próbę Justyna. Aktualnie dwoje „moich” podharcmistrów zdobywa stopień harcistrzyni/harcistrza: Karolina i Tomek. Karolina zaczyna, Tomek kończy. No i jest jeszcze z otwartą próbą Agata 2, która pracuje za granicą. Kiedy zamknie próbę? Nie wiem.

Drużyna Niepodległości



Związek
Harcerstwa
Polskiego

ZOSTAŃCIE GROMADĄ NIEPODLEGŁOŚCI! ZOSTAŃCIE DRUŻYNĄ NIEPODLEGŁOŚCI!

|| Rok Harcerstwa

Rok 2018 jest ważny dla każdego Polaka, ale po dwakroć ważny dla każdego harcerza i każdej harcerki. Dlaczego? Już niedługo świętować będziemy 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę a także 100-lecie Związku Harcerstwa Polskiego. Rok na tyle ważny, że Senat Rzeczypospolitej Polskiej postanowił ustanowić go Rokiem Harcerstwa. **Z tej okazji macie jedyną w historii ZHP szansę zdobyć tytuł Gromady lub Drużyny Niepodległości.**

Harcerskie środowiska w całej Polsce podejmują i realizują szereg działań związanych z wcześniej wspomnianymi rocznicami. Propozycja programowa „Drużyna/Gromada Niepodległości” to zachęta dla środowisk do ukazania pozostałym członkom Związku Harcerstwa Polskiego waszych osiągnięć i promocja harcerskiego rado-ego patriotyzmu.

|| O propozycji programowej

Propozycja programowa „Drużyna/Gromada Niepodległości” powstała z chęci zainspirowania członków Związku Harcerstwa Polskiego – zuchów oraz harcerki i harcerzy – do podjęcia działań, które rozbudzą ciekawość otaczającego świata, umocnią postawy patriotyczne, podniosą świadomość obywatelską, uświadomią potrzebę pielęgnowania pamięci o bohaterach walczących o wolną, niepodległą Ojczyznę oraz umocnią szacunek do symboli i tradycji narodowych. Ponadto dzięki realizacji tej propozycji członkowie drużyn i gromad poszerzą wiedzę dotyczącą historii odzyskania przez Polskę niepodległości, historii Związku Harcerstwa Polskiego, a także twórczo zaangażują się w życie społeczności lokalnej oraz całego ZHP.

Co ważne, wszystkie te cele zrealizujecie, wykorzystując własne autorskie pomysły.

|| Jak to zrobić?

Zrealizujcie zadania z poniższych trzech kategorii (szerszy opis znajdziecie w broszurze dostępnej na stronie cbp.zhp.pl):

- ZDOBĄDŹ WIEDZĘ – zadawajcie pytania, szukajcie odpowiedzi, rozmawiajcie z rodzicami, nauczycielami, przekopcie internet, a wszystko po to, żeby poszerzyć swoją wiedzę związaną z odzyskaniem przez Polskę niepodległości i 100-leciem ZHP.
- ODKRYJ SWOJĄ OKOLICĘ – rozejrzyjcie się i odnajdźcie ważne miejsca związane z oboma rocznicami.
- DZIAŁAJ – to, co jest jednym z najistotniejszych przesłań harcerstwa – podejmijcie służbę na rzecz lokalnej społeczności.

Pamiętajcie! To tylko od Was zależy, jakie podejmiecie działania. Prezentowane w propozycji programowej zadania są jedynie przykładami, które zdobywający tytuł mogą, ale nie muszą realizować. Pokażcie, co potraficie, ruszcie głowę!

|| Zadania

Zadaniem gromad i drużyn jest zrealizowanie 4 dowolnych zadań (w tym minimum po jednym z trzech wskazanych kategorii) oraz wzięcie udziału w zadaniu obowiązkowym, czyli obchodach odzyskania niepodległości. Wszystkie zuchy, harcerki i harcerze, którzy spełnią powyższe minimum, otrzymują przypinkę „Gromada Niepodległości” lub „Drużyna Niepodległości”. Dodatkowo za najciekawsze zadania własne komisja konkursowa powołana przez Naczelniczkę ZHP przyzna nagrody.

Zadania w ramach poszczególnych kategorii należy wykonać od 1 maja do 11 listopada 2018 r. Po zrealizowaniu wszystkich zadań **do 30 listopada 2018 r.** pod adresem e-mail: inspiracje@zhp.pl należy przesłać raporty opatrzone metryczką z numerem i nazwą jednostki, imieniem i nazwiskiem drużynowego, liczbą osób w jednostce biorących udział w propozycji programowej oraz adresem do korespondencji. Rozstrzygnięcie i podsumowanie zadań nastąpi **do końca grudnia 2018 r.**

Zostańcie Gromadą lub Drużyną Niepodległości!

hm. Maria Kotkiewicz ||



TO, CO NAJWAŻNIEJSZE, UDOWODNILIŚMY SAMI SOBIE

Uczciwie mówiąc, to nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, w co się pakujemy. Zgłosiliśmy się – jako drużyna starszoharcerska – na 1 Trasę 60 Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego głównie dlatego, że wydawała nam się najbardziej „klasyczna”: spanie pod namiotami i sprzęt biwakowy noszony w plecakach. To właśnie mieściło się w naszym wyobrażeniu o typowym rajdzie, a nie plecaki wożone autobusem i spanie po szkołach.

Poza tym **jesteśmy jako drużyna wędrówkowymi specami: na każdym obozie odbywamy wielokilometrowe wędrówki, płynamy kajakami, łazimy co roku po Bagnach Biebrzańskich.** Przejście dwudziestu kilometrów z plecakiem nie jest dla nas wyzwaniem ponad siły.

Zgłosiliśmy się i... wieczorem 31 maja jechaliśmy na rajd. Po raz pierwszy nasza 424 Drużyna Starszoharcerska „Grupa Kampinos” miała uczestniczyć w Harcerskim Rajdzie Świętokrzyskim. Wyjechało nas 17 i 2 osoby kadry. Na potrzeby rajdu podzieliliśmy się na dwa patrole: 101 i 102. Ten rajd miał być wyjątkowy, bo po pierwsze jubileuszowy – sześćdziesiąty, a po drugie zgłosiliśmy się właśnie na 1 Trasę. Kiedy na pierwszym noclegu powiedzieliśmy, że idziemy na 1 Trasę „Świętucha”, wyraz twarzy obecnych instruktorów wahał się pomiędzy podziwem a litością. Okazało się, że nieświadomie trafiliśmy na elitarną trasę dla prawdziwych wyczynowców. Właśnie zaczynała się dla nas jedna z NAJLEPSZYCH, ale jednocześnie najbardziej

wymagających harcerskich przygód!!!

Start był w Końskich. Szybko poradziliśmy sobie z zadaniami startowymi, które dotyczyły między innymi zebrania informacji o miejscowej kolegiacie i ruszyliśmy w lasy na południe w dolinę rzeki Czarnej. Punktem docelowym miał być leśny biwak w pobliżu Sielpi. Pierwsze kilometry były radosnym pokonywaniem przestrzeni. Jednak pierwszy punkt kontrolny, polegający na ważeniu plecaków, powinien był dać nam do myślenia. Dalej ich ciężar był coraz bardziej odczuwalny. Po kilku godzinach dotarliśmy do rzeki Czarnej. **Tu dostajemy zadanie: skonstruować nosze z tego, co znajdziemy w lesie, i przenieść na nich „ranego” przez rzekę.** Oba nasze patrole

wywiązują się z tego zadania – świetnego ćwiczenia na kreatywność i pracę zespołową. Ruszamy dalej szlakiem turystycznym do uroczyska Piekło. Tu kolejne zadanie: zrobić szkic terenu obejmujący całą formację skalną. Przydały się zbiórki z terenoznawstwa! Przed nami ostatnie kilometry do Sielpi. Na tych ostatnich kilometrach dopada nas zmęczenie. Po drodze jeszcze uzupełniamy zapasy wody, bo dostaliśmy informację, że na biwaku będzie z wodą pitną kiepsko, i około 21 docieramy do mety. Z trudem rozbijamy namioty. **Tego pierwszego dnia przeszliśmy w upale 18 kilometrów!** Podczas wspólnego ogniska była wreszcie okazja, aby poznać wszystkie patroli Trasy. Na koniec ogniska stanęliśmy w kręgu, mając perspektywę spokojnego spoczynku w śpiworach, i wtedy... oboźny trasy „Ładny” odgwiżdżał alarm ewakuacyjny!

„Nie, to żart...” – taka była pierwsza reakcja części moich harcerzy. Nie wierzyli, że to dzieje się naprawdę. Perspektywa wypoczynku w śpiworach dramatycznie się rozwiła. Rzuciliśmy się do zwijania namiotów. Po dłuższej chwili spakowani przekraczaliśmy po resztkach drewnianego mostu rzekę Czarną Taraszkę. Zadanie: nocnym marszem osiągnąć rejon Małachowa i odnaleźć drugi biwak nad rzeką Czarną oddalony o 6 kilometrów. Na początku maszeruje się rażno. Mamy taki zwyczaj w drużynie, że nocą staramy się chodzić

po lesie bez używania światła. Jednak tym razem to nie był dobry pomysł. Marsz bez latarek i płatanina leśnych duktów płata figle. Zamiast 6, wyszło nam 8 kilometrów. Szukanie punktów charakterystycznych w terenie zajmuje czas. Na biwak dotarliśmy tuż przed 3 rano. **Namioty rozbijaliśmy przy akompaniamencie ptaków witających nowy dzień. Kąpiel w rzece o 4 rano po kilkunastu godzinach marszu przejdzie do historii naszej drużyny.**

Krótkie spanie, bo... pobudka o 7.00. Pośpieszne śniadanie i zgodnie z wytycznymi komentanta trasy hm. Macieja Wlazły ruszamy na kolejny odcinek. To ma być 20 kilometrów. Długa trasa wiedzie przez wieś Małachów, wzgórze 335, dolinę rzeki Krasnej, wieś Krasną i dalej lasami do wsi Szałas. Nogi zaczynają przypominać o zaliczonych kilometrach zaraz za Małachowem. Żar leje się z nieba. Skwar uczy, żeby oszczędzać wodę, bo uzupełnimy manierki dopiero po kolejnych 10 kilometrach w Krasnej. Po drodze zaliczamy punkt kontrolny. Nogi boją, a tu sprawdzian z musztry drużyny: formowanie kolumny trójkowej i czwórkowej; trzeba mocniej tupać. Potem wspinaczka na wzgórze 335 i marsz na azymut w dolinę rzeki. Forsujemy ją i dalej mamy jeszcze 6 kilometrów do wsi. **Skwar i suchy sosnowy las wysusza gardła i odbiera resztki energii. Na stopach liczymy kolekcje odciśków i obtarć.** Trafiamy na obóz

szkoleniowy Skautów Europy. W braterskim goście dostajemy wodę i czekoladę. Chwila odpoczynku i dalej naprzód. Z trudem docieramy do wsi i tam... świętujemy Dzień Dziecka! To przecież 1 czerwca. Są lody i picie. Ale mamy do przejścia jeszcze kawał drogi. To dopiero 2/3 dziennego dystansu. Te ostatnie kilometry są już bardzo trudne. Podziwiamy dziewczyny z naszej drużyny, które bez słowa skargi niosą swoje plecaki. Do mety w pobliżu wsi Szałas docieramy około godziny 19 po dziesięciu godzinach marszu. **Jesteśmy wykończeni. Z trudem poruszamy się, drobniaczkami małe kroczki na obolałych stopach.**

Tu patroli dostają prowiant do samodzielnego przygotowania posiłku: ziemniaki, jajka, wędzona makrela, olej. To są składniki, a co z tego będzie zrobione jako danie dnia, zależy już od inwencji harcerzy. Niektórzy zatęsknili za maminią kuchnią. Czasu było na jedzenie mało, bo trzeba było jeszcze pomyśleć o myciu, a wodę brało się od gospodarza ze studni. Wieczorem na ognisku mieliśmy do wykonania kolejne zadanie rajdowe. Każda drużyna prezentowała bohaterów „po-pojutrze”. To określenie nawiązujące do programu Szarych Szeregów: Dziś – Jutro – Pojutrze. My mieliśmy poszukać bohaterów czasu pokoju, tego okresu, gdy Polska została już odbudowana ze zniszczeń wojennych, bohaterów naszych czasów. Tuż przed północą

obożny ogłosił ciszę nocną. W minutę na biwaku zapanował spokój. To wreszcie był czas dla nas – patrolowych! Na takim rajdzie najmocniejszy kręgosłup muszą mieć szefowie patroli. Do tej pory za każdym razem, gdy siadaliśmy z „Dzikiem”, szefem naszego drugiego patrolu, do śniadania lub kolacji, rozlegał się gwizdek obożnego i słyszeliśmy komendę: „Patrolowi zbiórka!”. Ale teraz w tej dojmującej ciszy, która zapadła nad biwakiem, pod romantycznymi gwiazdami opromieniającymi Puszcę Świętokrzyską... obaj grzebiemy w tym, co pozostało z produktów przekazanych naszym najedzonym i już śpiącym harcerzom. Znajdujemy 6 ziemniaków i 12 jaj! Wspaniała zdobycz! Gotujemy ziemniaki i na nie wbijamy jajka. **Wszystko mieszamy jak jajecznicę. Wychodzi ziemniaczano-jajeczna potrawka, która w kronikach drużyny zajmie wspaniałe miejsce w pocście dań przyrządzanych według uniwersalnego przepisu: głód jest najlepszym kucharzem.** Wolniutko, powoli, tak, żeby nie syczeć z bólu, na zmasakrowanych stopach przemieszczamy się w kierunku studni. Jest pierwsza w nocy. Wylewam na siebie dwa wiadra studziennej wody. Co za ulga...

Gwizdek poderwał nas kolejnym alarmem ewakuacyjnym o 4.30 rano. Pośpieszne zwijanie namiotów i informacja z komendy trasy: jest możliwość przewiezienia tych najbardziej obolałych od obtarć i odcisków

busem do Skarżyska i dalej pociągami do Starachowic.

Po wspólnej naradzie w gronie naszego patrolu dzielimy się na dwie sekcje. Jedna idzie dalej i ma do przejścia jeszcze kolejne 20 kilometrów po bezdrożach w rejonie Świniej Góry, bagnami w okolicach Kamiennej Góry aż do Skarżyska. Druga sekcja zabiera to, co najcięższe, w tym wszystkie namioty, i rusza transportem publicznym do Starachowic.

Ciągniemy z „Dzikiem” słomki. Jego jest dłuższa – on idzie, ja jadę. Walczą we mnie zązdrość i ulga. Ich czeka świetna przygoda, nas... przejazd do Starachowic. Jednak patrząc na połowę naszej ekipy wiem, że niestety nie dalibyśmy rady tym kolejnym 20 kilometrom. Błędem było zabranie na tę trasę naszych najmłodszych – 12-latków. Oni po prostu mają dosyć. Dla 14-15 latków dopiero rozkręca się przygoda. Rozdzielamy się.

Spotkaliśmy się wszyscy dopiero późnym popołudniem na terenie dawnej huty żelaza w Starachowicach, gdzie biwakowała Trasa 1. Opowieściom nie było końca. Oni opowiadali o tym, jak w rejonie Świniej Góry przez trzy godziny błądzili po bagnach i o tym, jak z głodu wyjadali ostatnie biszkopty razem z sosem słodko-kwaśnym. My opowiadaliśmy, jak objuczeni plecakami, sześcioma namiotami, kuchenkami turystycznymi, siekierką,

saperką i trzema brezentowymi wiadrami maszerowaliśmy w 30-stopniowym upale po Starachowicach, poszukując miejsca biwaku.

Potem jeszcze na obolałych nogach idziemy na zlot rajdu. Patrząc na naszych harcerzy skaczących do rytmów wygrywanych na koncercie zespołu Wszyscy Byliśmy Harcerzami, nikt nie uwierzyłby, że niektórzy z nich mają w nogach 73 kilometry zrobione w trzy doby.

Wieczorem na ognisku trasy podsumowujemy rajd. **To była bardzo wymagająca przygoda, ale dająca wiele powodów do prawdziwej dumy.** Następnego dnia na apelu kończącym Rajd Świętokrzyski uczestnicy pozostałych pięciu tras śpiewają, płasają i wznoszą okrzyki. Trasa 1 weszła w kolumnie czwórkowej i stała przez cały apel w całkowitym milczeniu. **Nie musieliśmy już niczego i nikomu udowadniać.**

Nie jest ważne, że tym razem nie okazaliśmy się najlepszą drużyną, że trasa dała nam w kość jak mało co dotychczas w harcerstwie, że bolą nogi i ramiona. To, co najważniejsze, udowodniliśmy sami sobie!

Z tym poczuciem wyjeżdżamy i z... wielką ochotą, żeby zmierzyć się z Trasą 1 za rok.

HM. JACEK SMURA
DRUŻYNOWY
424 DRUŻYNY STARSZOHARCERSKIEJ
„GRUPA KAMPINOS”

CZY POTRZEBUJEMY TERYTORIALNYCH ZWIĄZKÓW DRUŻYN?

W poprzednim artykule obiecałem, że zastanowimy się, czy zawsze warto być hufcem. Ale zanim to zrobię – kilka słów na temat mitów i wiary w nadprzyrodzone siły płynące z tzw. harcerskiej góry.

Nikt was cudowanie nie uzdrowi

W waszym hufcu źle się dzieje? Brakuje kadry, spie się wspólnota, brakuje pieniędzy? Piętrzą się trudności i nie jesteście w stanie sobie z nimi poradzić? Mam dla was złą wiadomość! Nikt w cudowny sposób nie uzdrowi waszego środowiska. Żadne decyzje Głównej Kwatery czy też Rady Naczelnej nie zmienią waszej sytuacji.

Często dostrzegam w wypowiedziach instruktorów takie marzenie i wiarę, że gdy coś się zmieni na poziomie centralnym lub chorągwi, zdecydowanie polepszy to sytuację ich środowisk. Powiedzmy sobie wprost – cud się nie zdarzy. Oczywiście rozwiązania prawne przygotowywane dla organizacji przez Radę Naczelną czy Główną Kwaterę mają znaczenie. Może się nam łatwiej lub trudniej działać. Ale pamiętajmy, że nasze władze są ograniczone przepisami państwowymi, co w dużym stopniu uniemożliwia na przykład zdecydowane cięcia w liczbie dokumentów, które wymagane są od drużynowego.

Co do chorągwi, to na pewno możemy od niej uzyskać wsparcie prawne i księgowe w zakresie fachowego nadzoru nad tym, co sami robimy w tym zakresie. Możemy i powinniśmy liczyć na wsparcie ze strony wspólnoty chorągwianej w kształceniu kadry – zarówno tej działającej na poziomie hufca

(członkowie komendy, logistycy, promocja, kształceniowcy, namiestnicy), ale również drużynowych i szczepowych. Możemy też liczyć na pomoc w sytuacjach kryzysowych (czego nikomu nie życzę). Jednak chorągiew nie przyśle instruktorów, którzy na co dzień odciążą was i pomogą w bezpośredniej pracy z drużynami. Bo po prostu takimi instruktorami nie dysponuje.

Po co nam hufiec?

Na początku przypomnijmy, że misją ZHP nie jest zapewnienie istnienia struktury takiej jak hufiec w miejscowości „Iksowo”. A tym bardziej misją ZHP nie jest utrzymanie pięknej bazy hufca „Igrekowo” nad morzem. **Misją jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań.**

Gdzie wspieramy ten rozwój? W drużynach i gromadach. Kto go wspiera? Drużynowy przy pomocy zastępowych i przybocznych!

Czyli co powinno być istotą pracy organizacji? Zapewnienie drużynowemu między innymi:

- właściwego przygotowania do pełnienia funkcji;
- wsparcia w szkoleniu młodej kadry, a w konsekwencji w wychowywaniu następcy;
- pomocy w organizacji obozu drużyny;
- wsparcia metodycznego w codziennej działalności drużyny;
- pomocy prawno-finansowej w prowadzeniu drużyny.

I to jest właśnie zadanie, które stoi przed wspólnotą hufcową. Czy tej pomocy i wsparcia udzieli hufiec mający siedzibę w miejscowości Iksowo czy w Igrekowie, ma drugorzędne znaczenie. Byłe zrobił to skutecznie, a nie tylko teoretycznie. **Jeżeli hufiec wszechstronnie nie wspiera drużynowych w ich pracy wychowawczej, to jego istnienie w zasadzie nie ma sensu.**

Jeśli nasza wspólnota hufcowa nie jest w stanie zapewnić wszystkim drużynowym odpowiedniego wsparcia, to powinniśmy usiąść w gronie wszystkich instruktorów i zastanowić się, jaka sytuacja występuje w naszym przypadku:

- hufiec od lat jest niewydolny, a jego potencjał nie gwarantuje, by kiedykolwiek był w stanie zapewnić wsparcie drużynom;
- nasza wspólnota ma problem ze wsparciem dla drużyn, ale sądzimy, że jest to sytuacja przejściowa i możemy z tego wyjść – wielkość wspólnoty daje nam taką szansę;
- nasze problemy dotyczące wsparcia drużyn mają charakter wyrwykowy, mamy przejściowe problemy jedynie z niektórymi sferami wsparcia.

Przyjrzyjmy się tym poszczególnym sytuacjom.

Nie dajemy rady

Drużyny nie otrzymują właściwej pomocy, co mocno wpływa na poziom ich pracy. Może to zmierzać do zamierania drużyn. Wielkość hufca jest taka, że zawsze mieliśmy problem ze znalezieniem instruktorów, którzy wspieraliby pracę drużynowych. Kandydacyjność jest dla nas horrorem.

Moim zdaniem upieranie się przy tym, że jesteśmy samodzielnym hufcem, nie ma sensu. Jak najszybciej przestańmy nim być i znajźmy sobie sąsiadów, którzy będą chcieli przyjąć nas do swojej wspólnoty i wesprzeć pracę naszych drużyn. W ten sposób uratujemy to, co najważniejsze – pracę wychowawczą w drużynach. Jednak w tym miejscu pojawia się problem, co z byłym hufcem, który przestaje istnieć. Jesteśmy co prawda za słabi na bycie hufcem samodzielnym, ale jakaś grupa instruktorów nadal istnieje, są tradycje wspólnej pra-

cy i zespół ludzi, którzy jednak na miejscu mogą wesprzeć pracę drużyn. Poza tym do nowego hufca jest daleko, a sporo spraw najprostszych warto byłoby załatwiać na miejscu. Czy da się coś z tym zrobić? O tym za chwilę.

Jest źle, ale może być lepiej

Tak do końca nie wiemy, jaka realnie jest nasza sytuacja. Nie zapewniamy drużynom pełnego wsparcia. Nie kształcimy kadry, nie można w naszym hufcu zdobyć stopnia podharc mistrza. Musimy korzystać z pomocy zespołów chorągwianych. Ale do niedawna nasz hufiec „dawał radę”, jest potencjał do odbudowy zespołów.

To sytuacja, w której musicie szczerze sobie odpowiedzieć, czy dacie radę szybko, mobilizując wszystkie siły, udzielać pomocy drużynom. Jeżeli nie ma szansy na szybką odbudowę, wasz hufiec dość szybko może dojść do pozycji „trwale nie dajemy rady”. Przy okazji podupadnie kilka drużyn. Jeżeli więc nie jesteście w stanie szybko stanąć na nogi, pomyślcie o przyjęciu wsparcia z innego hufca. Albo na zasadzie wspólnych działań dwóch podmiotów (takie działania przewidują instrukcje dotyczące pracy ZKK i KSI), albo zdecydujcie się na czasowe zawieszenia funkcjonowania jako hufiec. Być może łatwiej będzie odbudować się, działając w innym hufcu.

Mamy problem z kompletnym wsparciem

Mamy problem, ale jesteśmy dużym środowiskiem. Działa kilkanaście drużyn, co roku przybywa kilku, kilkunastu nowych instruktorów. Jednak brakuje nam kadry, która na poziomie hufca miałaby kompetencje do wszechstronnego wspierania kadry.

Niby jest dobrze, ale co pewien czas wypada nam jakiś element wsparcia. A to brakuje kogoś z namiestników, a to ZKK ma kłopoty z przeprowadzeniem kursu. Moim zdaniem trzeba do tego po prostu przywyknąć. Poza bardzo dużymi hufcami trudno zachować ciągłość we wszystkich zespołach. Takie sytuacje co jakiś czas będą się przydarzały.

Terytorialne związki drużyn

Tak jak pisałem wcześniej, likwidacja hufca oznacza rozbitcie wspólnoty działającej na jakimś terytorium (gminy, kilku gmin czy nawet powiatu). Poza tym odsuwa od drużynowego przełożonego, od którego może otrzymać bieżącą pomoc. Jak poradzić sobie w takiej sytuacji, testowano przez wiele lat w Chorałwi Wielkopolskiej. W 1993 r. rozwiązano większość małych hufców działających wokół Poznania i utworzono wspólny Hufiec Poznań-Rejon. Niektóre z nich przekształcono w ośrodki, dzięki czemu likwidowane hufce pozostały wspólnotami zarządzanymi przez małe komendy. Ośrodek ukonstytuowano jako terytorialną wspólnotę podstawowych jednostek organizacyjnych ZHP: gromad, drużyn i kręgów oraz szczepli. Ośrodek był powołany na terenie jednej lub kilku gmin. Do zadań ośrodka należało między innymi: inicjowanie i koordynowanie wspólnych przedsięwzięć podstawowych jednostek, reprezentowanie wobec władz harcerek i samorządowych, pomaganie drużynowym w przygotowaniu zastępowych i innych funkcyjnych, dbanie i wzbogacanie bazy materialnej ośrodka, wspieranie organizacji obozów. W kompetencjach hufca pozostało kształcenie kadry, zarządzanie finansami, organizacja wspólnych przedsięwzięć programowych, wsparcie metodyczne itp. Ośrodkami zarządzali komendanci (mianowani przez komendanta hufca na wniosek zjazdu ośrodka) przy pomocy zastępców i kwatermistrzów. Opisane rozwiązanie zostało przyjęte w przepisach obowiązujących w ZHP w 2004 r. jako terytorialne związki drużyn (popularnie zwane gminnymi związkami drużyn). Niestety, nowa instrukcja z roku 2016 wyeliminowała możliwość ich tworzenia.

Moim zdaniem warto byłoby pomyśleć o tym, by wspierać te środowiska, które nie czują się na siłach, by być samodzielnym hufcem, ale nadal chcą tworzyć wspólnotę terytorialną na terenie np. gminy lub powiatu. Również przez rozwiązania prawno-instytucjonalne. W końcu po pewnym czasie ośrodki mogą ponownie stać się prężnie działającymi hufcami. Przykładem jest Hufiec Mosina – przekształcony w ośrodek jesienią 1993 r. Przez 24 lata funkcjonował w ramach Poznania-Rejonu. W styczniu 2017 r. Hufiec Mosina został reaktywowany.

Czas na podsumowanie

Hufiec ledwie zipie, a my już wiemy, że żadna cudowna pomoc „z góry” nie nadejdzie. I co mamy zrobić? **Przede wszystkim realnie zdiagnozować, na co nas stać. Nie okłamujmy się w tej analizie!** Nie zawsze środowisko stać na to, by być samodzielny, czyli żeby być hufcem. Nic złego w tym, że przez jakiś czas (rok, kilka lat, a może kilkanaście albo nawet kilkadziesiąt) nasza wspólnota nie będzie hufcem. Bo **naszym celem jest funkcjonowanie dobrych drużyn, które otrzymują pełne wsparcie, a nie trwanie wspólnoty hufcowej.** Tak więc jeżeli obecnie wszystko, na co nas stać, to związek drużyn, to nie udawajmy, że jest inaczej.

Dający do myślenia jest przykład sąsiadującego z moim Hufca Września. W 2000 r. dokonano próby reaktywowania hufca (który nie funkcjonował od 1994 r.) na zasadzie rewolucyjno-powstaniowej, czyli romantycznej. Zarówno władze chorałwi, jak i instruktorzy z Wrześni uznali, że w stosunkowo dużym, powiatowym mieście, w którym hufiec był „od zawsze”, musi on istnieć. Zmobilizowali się instruktorzy, zmobilizowała się komenda chorałwi. Pozyskano młodą kadre, otwarto kilkanaście nowych prób instruktorskich, zorganizowano nowe drużyny. Po trzech latach wszystko zawaliło się z wielkim hukiem. Po tej spektakularnej porażce we Wrześni pozostała jedna drużyna. I rozpoczął się proces odbudowy, tym razem żmudny, metodyczny – „pozytywistyczny”. Zajął on prawie 10 lat. Drużyna, szczepl „Wrzos”, zbudowany na jego bazie gminny związek drużyn i finalnie hufiec (reaktywowany ponownie w sierpniu 2011 r.). I teraz Hufiec Września to jeden z najlepszych hufców w chorałwi!

W opowieści o Wrześni padło magiczne słowo „szczepl”. Czy może być kluczem do sukcesu? O tym napiszę w następnym odcinku.

HM. RYSZARD POLASZEWSKI
ZASTĘPCA KOMENDANTA HUFCA GNIEZNO

PS Specjalne podziękowania dla hm. Rafała M. Sochy za kompleksowe informacje na temat jego macierzystego Hufca Poznań-Rejon.

OSOBISTA RELACJA 95-LATKA Z XLI RAJDU „WISŁA”

*W stulecie Niepodległości i stulecie ZHP
leczę ku źródłom moich największych radości*



Komenda Chorągwi Mazowieckiej ZHP w drugiej połowie maja zorganizowała coroczny Rajd „Wisła”, tym razem nawiązując do 100-lecia niepodległości Polski i 100-lecia ZHP.

W DRODZE

Miałem wiele powodów, aby pędzić na ten rajd jak na skrzydłach, bo: po pierwsze, tylko pięć lat brakuje mi do świętowania własnej setki lat (przeleciało, kochani, nie wiadomo kiedy!), po drugie, rozkoszą jest znaleźć się znowu wśród znanych od lat przyjaciół (niektórym z druhen poświęciłem swoje piosenki i wiersze), po trzecie – miło jest wybrać się na przedsięwzięcie chorągwi, dla której napisałem i skomponowałem kiedyś jej hymn.

Zabrałem na ten rajd autentyczną bluzę harcerską sprzed 72 lat, kiedy to prowadziłem w Sierpcu 98 MDH, liczącą wówczas (w euforii wyzwolenia) ponad 100 druhow. I zabrałem do tej bluzy ręcznie utkaną krajkę oraz sznur wykonany przez druhenę hm. Jagodę Kosakowską z Dąbrowy Górniczej, która po wysłuchaniu po raz pierwszy mej pieśni „Bądź z nami w ten wieczór” w autorskim wykonaniu i widząc

mnie po raz pierwszy w życiu, stanęła przede mną i oświadczyła głośno: „Druhu! Zakochałam się w druha piosence!!!”. Podróż do stancy w Gorzewie miałem luksusową, bo zabrali mnie samochodem bliscy mi harcerscy niedawni nowożeńcy: Bogusia i Seweryn Chlebicy.

DZIEŃ PIERWSZY (PIĄTEK)

W stancy powitał nas – jak zawsze niezawodny i odpowiedzialny, pracowity i sympatyczny komendant VIII trasy (dla seniorów) – hm. Andrzej Markowski. Po zakwaterowaniu nie odpoczywałem długo, bo Andrzej zaprowadził mnie do kawiarenki pod wiatą, w której na stelażach, stołach i wieszakach zagościła bogata wystawa przedstawiająca dorobek Chorągwi Płockiej z czasów, gdy w latach 1979–1984 był on jej komendantem. Oprócz niezliczonych zdjęć, rysunków, kronik, emblematów obozowych na wystawie znalazły się również mundury zasłużonych osób, kapelusze, czapki, proporzycy, odznaki, menażki, peleryna itp. Dwie plansze poświęcone zostały moim piosenkom harcerskim z czasów, gdy rozkwitł na dobre mój talent kompozytorski. To wtedy udało mi napisać coś absolutnie niespotykanego w żadnej chorągwi w Polsce, a mianowicie hymn Chorągwi Płockiej ZHP:

Urzekły nas Mazowska piaski,
dolina Wisły, za Wisłą las,
rodzinnej ziemi cienie, blaski,
wszystko, co wokół nas.

By częściej śpiewać, by mocniej żyć,
by wiedzieć, że i co należy,
związała nas serdeczna nić
w Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy!

To nie byłby Andrzej, gdyby program pierwszego dnia rajdu zakończył się kolacją. Za chwilę siedzieliśmy już w otoczo-
nym drzewami miejscu, ze stołem gotowym do rozpalenia
oraz z dookólnymi siedziskami dla kilkudziesięciu osób.
Oczywiście miałem ze sobą akordeon i śpiewaliśmy trady-
cyjne piosenki włącznie z „W nadwiślańskim grodzie”, bo to
jest od 1946 r. taka moja niezawodna, łatwa, żywa i lubiana
piosenka kilku pokoleń mazowieckich harcerzy.

DZIEŃ DRUGI (SOBOTA)

Od rana założyłem rogatywkę z lilijką oraz starą bluzę har-
cerską. Po śniadaniu udaliśmy się karnym szykiem do auto-
karu, który zabrał nas do Trębek – miejsca urodzenia twórcy
polskiego harcerstwa Andrzeja Małkowskiego, a potem do
szkoły podstawowej i gimnazjum w Szczawinie Kościel-
nym, bo majątek Trębki należy do gminy Szczawin. Wój-
tem owej gminy jest druż Jerzy Sochacki (na szczęście dla
ochrony symboli harcerskich w Trębkach) – dawny instruk-
tor ZHP.

Najpierw stanęliśmy na rozdrożu dróg, przy pomniku An-
drzeja Małkowskiego. Ten skromny monument powstał
z inicjatywy hm. Zbigniewa Duszoty, instruktora jednego
z pierwszych kręgów seniorów w Polsce, czyli kręgu „Mo-
kotów”. Duszota osobiście przyjeżdżał do Płocka i do Trębek
i to on z pomocą mazowieckich seniorów uruchomił wśród
płockich harcerzy zbiórkę złomu stopów metali nieżelaznych
w celu wykonania tablic ku czci założyciela harcerstwa.

W Trębkach byłem już kilkakrotnie i uroczystości miały po-
dobnie skromny przebieg. Najpierw przed pomnikiem a po-
tem przed tablicą na ścianie budynku, w którym urodził się
Małkowski: kwiaty, znicze, na prawo patrz, przemówienia
miejscowej i harcerskiej władzy, chwila zadumy i... do au-
tokaru. Dwór wraz z zabudową gospodarczą i pięknym par-
kiem znalazł się obecnie w rękach prywatnych i jest bardzo
dobrze utrzymany a zewnętrzne pamiątki harcerskie zacho-
wane w dobrym stanie.

Po zrobieniu zdjęcia uczestników VIII trasy na tle parku po-
jechaliśmy wprost do pięknej szkoły w Szczawinie Kościel-
nym, gdzie powitały nas dwie drużyny ZHR (żeńska i mę-
ska), pięknie umundurowane, jakby wyjęte z harcerskiego
żurnala. Na ścianach szkolnych korytarzy obejrzelśmy m.in.
stary sztandar szkolny oraz portret Andrzeja Małkowskiego,

bo to jego imię nosi szkoła podstawo-
wa. Dyrektor szkoły, a zarazem druży-
nowy ZHR hm. Marian Żuchniewicz
zaprosił nas na spotkanie. Dopiero te-
raz zdjąłem kurtkę, aby wyróżnić się
bluzą harcerską przedwojennego kroju.
Chciałem od razu dać znać, że znam
niekoedukacyjne harcerstwo, kulty-
wowane przez ZHR a jedynie dopusz-
czalne obecnie w ZHP. Żał mi uroku
chłopięcych drużyn, w których marzyło
się np. o spotkaniu z dziewczynami na
pobliskim obozie albo przy niezwykle
atrakcyjnym wówczas wspólnym ogni-
sku.

Po zapewnieniu mi w szczawińskiej
szkole odpowiednio wysuniętego krze-
sła wzięłem do rąk akordeon i uprze-
dziłem słuchaczy, że zaśpiewam swą
najpoważniejszą pieśń harcerską „Bądź
z nami w ten wieczór”. Śpiewanie przy
akordeonie poszło mi bez przeszkód
i nawet powiedziałbym, że zaśpiewa-
łem popisowo i z natchnieniem, bo za
chwilę zamierzałem tu właśnie, w obec-
ności skorych do współdziałania drużyn
ZHR, zgłosić pewien pomysł. Odwoła-
łem się mianowicie do tego, że pieśń
powstała na życzenie śp. hm. Wacława
Milkego, twórcy i wieloletniego ko-
mendanta harcerskiego zespołu „Dzieci
Płocka”, który chciał rozpalać ogniska
harcerskie w całej Polsce i wśród har-
cerskiej Polonii jednego dnia i o tej sa-
mej godzinie. Idea ta nie doczekała się
realizacji. Teraz w sytuacji, kiedy ZHP
i ZHR głoszą chęć zbliżenia, ale jakoś
do tego daleko, zaproponowałem, aby
stąd, ze Szczawina, z gminy, w której
urodził się Andrzej Małkowski, wysła
myśl powrotu do zamysłu druha Wacła-
wa, ale szerszego, a mianowicie o jed-
noczesnym rozpalaniu ognisk w całym
kraju w ZHP i ZHR, nawet jeśli to ak-
tualnie nie będą ogniska wspólne lecz
osobne.

Odniosłem wrażenie, że myśl starego harcmistrza została wysłuchana z dostateczną uwagą, ale bez wyraźnego entuzjazmu, bo pewnie nikt nie czuł się kompetentny i upoważniony do jej forsowania. Natomiast z aprobatą został przyjęty pierwszy maleńki krok, aby tutejsze drużyny uczestniczyły np. w ognisku Rajdu „Wisła 2019” w stacji Gorzewo.

Sobota na rajdzie jest zawsze bardzo programowo naładowana. Po powrocie, ale przed kolacją okazało się jednak, że spora część naszej trasy VIII zebrała się spontanicznie na luźne rozmowy. Uznałem to grono za świetne audytorium dla moich niektórych wierszy, które znałem na pamięć, i innych opowieści, m.in. o moich muzach, dla których napisałem wiele piosenek i wierszy.

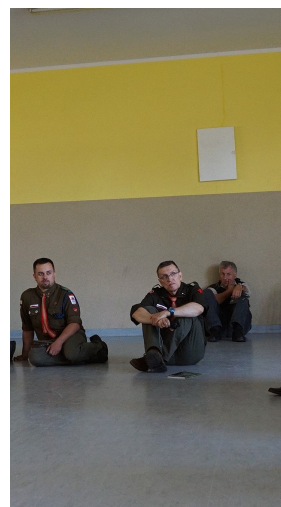
Po kolacji odbyło się spotkanie seniorów z zuchami. Wypadło bardzo zgrabnie. Zuchy były świetnie przygotowane do płasów i z powodzeniem, żywiołowo wciągały do zabawy przy ognisku dorosłych uczestników VIII trasy. Ja, choć potknąłem się na początku przy rozpalamiu ognia, to na końcu spotkania – wywołany przez Andrzeja – postanowiłem się odegrać i wyjątkowo radośnie zagrałem na akordeonie i zaśpiewałem ze wszystkimi swą niezawodną piosenkę „W nadwiślańskim grodzie”.

Ostatnim punktem sobotniego programu zjazdu było wspólne ognisko. Uczestnicy poszczególnych tras rajdowych przychodzili na nie z flagą państwową i pochodnią na czele, mianowano strażników ognia. Od pochodni rozpalono wielki stos bierwion przy wspólnie i przez wszystkich śpiewanej pieśni „Płonie ognisko i szumią knieje”. Potem zaś odbył się fenomenalny artystycznie i treściowo popis estradowy zespołu „Dzieci Płocka”. Treść tego przedstawienia śpiewno-muzyczno-ruchowego ilustrowała historię harcerstwa od powstania po czasy współczesne, mocno akcentując flagę narodową, co jeszcze zostało wzmocnione wejściem na estradę flag niesionych wcześniej przez reprezentantów wszystkich tras. W trakcie spektaklu miał miejsce wzruszający moment, gdy fragmenty patriotycznego wiersza czytali z estrady po kolei reprezentanci poszczególnych tras rajdowych.

A co ja? Ja się tak wzruszyłem, że pod koniec spektaklu podszedłem do mistrza reżyserii i choreografa hm. Bogdana Rogalskiego, aby mu pogratulować i aż ucałować za ten wyjątkowy sukces. Bo to był wielki sukces! Ognisko zakończyło się ogromnym kręgiem, znaczone pochodniami, wokół placu apelowego.

DZIEŃ 3 (NIEDZIELA)

Rano duża liczba uczestników rajdu uczestniczyła w polowej mszy świętej, a po śniadaniu rozpoczęły się przygotowania do apelu pożegnalnego. Komendant VIII trasy zrobił zbiórkę i rzędem pomaszzerowaliśmy za nim na specjalne zacienione miejsce na skraju lasu, gdzie dla seniorów stało już kilka ławek. Dobre i to! :) Najpierw spoglądałem na drużyny harcerskie i gromady zuchowe otaczające plac, na pojawienie się władz harcerskich, w tym reprezentantów Głównej Kwatery i naszej chorągwi oraz lokalnych cywilnych vipów. Potem



wmaszerował poczet sztandarowy i drużyna reprezentacyjna. Nastąpiło podniesienie na maszt flagi państwowej przy dźwiękach hymnu „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”. Meldunki komendantów tras odebrał znany mi od dziecka, a dziś harcmistrz, Tomek Sobolewski, który złożył raport komendantowi chorągwi hm. Michałowi Bagińskiemu.

Ważnym wydarzeniem było wręczenie laski skautowej, nadanej przez Naczelniczkę ZHP, dawnemu instruktorowi harcerskiemu a obecnie wójtowi gminy Szczawin Kościelny Jerzemu Sochackiemu. Nie będę opisywał długiej i radosnej ceremonii z wywoływaniem zwycięskich patroli na poszczególnych trasach, niewątpliwie radosnej dla wyróżnionych, której towarzyszyły wesołe okrzyki typu: „Braawo, braawo, brawissimo!”.

Dla mnie osobiście najbardziej oczekiwany był moment, kiedy padła komenda „Do hymnu Chorągwi Mazowieckiej”. Wszyscy stanęli na baczność a z głośników popłynęła melodia „Urzekły nas Mazowska piaski, dolina Wisły, za Wisłą las, rodzinnej ziemi cienie blaski, wszystko, co wokół nas”... Moje dzieło zostało wykonane tak błędnie przez chór ponad stuletniego Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”, że słyszane było każde słowo a czystość

wielogłosowego śpiewu i muzyki była również godna najwyższej pochwały. Czyż zatem nie mogłem z tego powodu być w siódmym niebie?! Dla mnie apel XLI Rajdu „Wisła” był źródłem największej radości.

 hm. JAN CHOJNACKI

Piosenka Rajdu „Wisła”

hm. Andrzejowi Gorczycy

Płynie z Mazowska harcerska, najprostsza
 piosenka rajdu „Wisła”.
 W naszych plecakach leśnymi drogami
 w progi stancji przyszła.

Kiedy nad głową szumi las
 lub gdy słowika słycać trele,
 to nie ma tu bezbarwnych tras,
 choć przecież rajdów było wiele.
 Płynie z Mazowska...

Siedząc przy ogniu w ciemną noc
 jest nam wesoło, ciepło, miło...
 Rajd niesie z sobą wrażeń moc,
 choć rajdów już dziesiątki było.
 Płynie z Mazowska...

Czar pojezierza, zapach łąk,
 czar pięknych wspomnień zachowamy,
 to nic, że pożegnalny krąg,
 przecież za rok się znów spotkamy!
 Płynie z Mazowska...





kadr z filmu „Czuwaj”

„Czuwaj”, reż. Robert Gliński, aktualnie w kinach

CZUWAJ, CZY MASZ W SOBIE MORDERCĘ?

Pelen obaw i niepokoju wybrałem się na pokaz najnowszego filmu Roberta Glińskiego. Zapowiedzi oficjalnie opisywały owo dzieło jako thriller psychologiczny, poruszający problemy młodego człowieka.

Film przedstawia wyjazd męskiej drużyny harcerskiej z ZHI (nawiązanie do ZHR) na letni obóz. Głównym bohaterem jest oboźny i jego konflikt wewnętrzny wobec morderstwa. W tle przeplatają się wątki miłosne (cywilna piguła), autorytetu przełożonych (na linii komendant – oboźny) oraz liczne „problemy wychowawcze” (harcerze – „dresy”).

Dyskusje na forach instruktorskich (np. na facebooku) po ukazaniu się zwiastuna nie pozostawiały wątpliwości, że film okaże się gniotem i paszkwilem dla harcerstwa.

Sporo z nas wiele razy widziało „Czarne stopy” i właśnie z tym filmem porównywano „Czuwaj”. Moim zdaniem to mylna interpretacja. O ile „Czarne stopy” to film na podstawie książki o harcerzach dla harcerzy, o tyle „Czuwaj” to film o młodzieży i ich problemach. Harcerze dobrze pasowali do schematu dylematów, jakie reżyser chciał pokazać. Uważam, że gdyby to była drużyna młodzieżowa OSP to sens i przekaz byłby ten sam, ale ukazanie harcerzy pozwala na jeszcze

większe, potrzebne dla wzmocnienia przekazu filmu, kontrasty.

Co do kwestii szarpania dobrego imienia harcerstwa, ja tego nie spostrzegłem. Pokazano współczesne wyzwania, jakie stoją przed ruchem. Scena z pijącymi zastępowymi jest szokująca, ale i realna. Wątpliwości osoby postronnej w postaci lokalnego proboszcza, który negatywnie ocenia bohaterów obozu (Alek, Rudy, Zośka), wskazując, że dość już martyrologii i pora iść naprzód, też daje do myślenia.

Na koniec konflikt między „dresami” a harcerzami. Subtelna relacja przechodzi od wrogości do pewnej akceptacji. Nie każdy odbiera nas takimi, jakbyśmy tego chcieli, i trudno jest dotrzeć z naszym przesłaniem do współczesnej młodzieży.

Mam nadzieję, że obejrzą ten film raz jeszcze. Najlepiej na jakiejś konferencji instruktorskiej albo zlocie kadry – aby był załącznikiem do pogłębionej, ciekawej dyskusji nad naszą teraźniejszością i przyszłością.

Finał zaskoczy każdego...

 HM. HUBERT PIOTR MIKA



część 43

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ ZA GRANICĄ...

Ostatnio nasz hufiec (jakby nie było, ponad tysiąc członków) stał się bezdomny. Z naszą siedzibą jest kilka kłopotów, nie miejsce tu, aby opisywać, jak do tego doszło. Istotne, że zostaliśmy bez siedziby. Szukamy jej wraz z władzami dzielnicy już od dłuższego czasu. I co? Ano dziś, w połowie czerwca 2018 r., nic. Nowej siedziby zarząd dzielnicy od kilku lat nam nie znalazł. W dużej dzielnicy Warszawy!

W kontekście tego ważnego dla nas problemu (jak to ładnie brzmi) przypomnieli mi się skauci z bogatego małego Luksemburga.

Przed laty byliśmy zaprzyjaźnieni ze szczepem w Dudelange. Niejeden raz mieszkaliśmy w ich siedzibie. Piętrowy muryrowany budynek, co najmniej kilkaset metrów kwadratowych. W nim schronisko turystyczne, sala jadalna – konferencyjna, kuchnia (można zorganizować wesele!), sale drużyn, mała kawiarnia. Obok duże zabudowanie – magazyn sprzętu i warsztat. I niewielkie pole namiotowe. Własność od kilkudziesięciu lat tego środowiska. Wybudowali je, rozbudowali i teraz w nim gospodarują. Tak naprawdę zabudowaniami (pięknie zadbanymi)

opiekują się miejscowi seniorzy. Nie idą na skautową zasłużoną emeryturę, tylko ciężko pracują, by obiekt błyszczał. Seniorzy też najwięcej wpłacają do kasy kawiarenki. To miejsce, gdzie starsi panowie systematycznie się spotykają. Towarzysko.

Szczep w Dudelange (jeden z dwóch w tym miasteczku) działa od wielu lat i ma swą siedzibę dzięki ciężkiej pracy jego założycieli. Ale jeżeli powstaje nowe środowisko? Nowe, ale ponad 100-osobowe. Byłem w ich chacie, jeszcze nie do końca zagospodarowanej, w siedzibie szczepu mieszczącego się koło stolicy państwa, koło Luksemburga. Budynek w kształcie ogromnej stodoły, pełen światła, dużo w nim drewna, dwa poziomy – parter i piętro. Pewnie jakieś 800 metrów kwadratowych. – Jak udało wam się zbudować tak wielki obiekt? – pada z naszej strony pytanie. – Po pierwsze rodzice, to oni składali się na naszą „harcówkę”. A po drugie – dostaliśmy bardzo dużą dotację z miejscowego samorządu. – Rada gminy rozumie, że wychowanie miejscowych dzieci jest bardzo ważne, że trzeba w nie inwestować. I inwestuje. Jeżeli skauci nie mają odpowiedniej dla sie-

bie siedziby, trzeba ją im zapewnić. To takie proste.

Powiecie – bogate państwo, ich stać na budowę skautom siedzib. Stać rodziców i samorząd. Na dodatek Wielki Książę Luksemburga jest naczelnym miejscowym skautem. Ale dlaczego tam skauting jest autentycznie ceniony przez całe społeczeństwo i czerpie z tego profity a my, wcale nie gorzej wychowujący dzieci i młodzież, jakoś nie możemy przebić się do świadomości władz tak, aby ta władza rzeczywiście nam pomagała? Przecież nasz hufiec nie chce dziś własnego domu harcerza wybudować, ale potrzebuje od władz dzielnicy realnej, autentycznej decyzji, gdzie ma działać komenda hufca, gdzie może we własnym pomieszczeniu na co dzień spotykać się kadra.

Cóż, narzekanie nic nie da. Na pewno jakąś powierzchnię dla hufca zdobędziemy. Może tylko żal, że jesteśmy dziś organizacją trzeciej użyteczności. Ogromny żal.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

PS Wiem, że są hufce cenione i wspierane przez samorządy. Może nasz ma po prostu pecha?

NIBY LEGALNE, ALE...

Mamy za sobą dwa wiosenne długie weekendy – majówkę i czerwcową. Aż miło popatrzeć, ile wśród moich facebookowych znajomych rozmaitych pomysłów na spędzenie tych dni. Tyle interesujących miejsc do odwiedzenia, tyle ciekawych zdjęć z wypadów rodzinnych, koleżeńskich oraz oczywiście (bo znaczna liczba moich znajomych to instruktorzy) harcerskich.

Muszę jednak uściślić: zasadniczo bardzo miło jest popatrzeć, ale czasem wcale miło mi nie jest. Czasem zatrzymuję się przy jakimś zdjęciu i ogarniają mnie uczucia, które nazwać mieszanymi, to mało...

Cały czas bowiem, kiedy widzę na facebooku fotki moich znajomych – czynnych instruktorów – z piwem w rękę albo chwających się zakupem butelki jakiegoś nowego trunku, jednak coś mnie w środku męczy. No tak, tak, wiem, że od ponad roku to w naszym Związku zupełnie legalne, że instruktor może na wypadzie ze znajomymi napić się piwka, że to przecież normalne, ludzkie, że nie ma w tym nic zdrożnego, że to jego sprawa, jak spędza wolny czas, i tak dalej. A jednak mnie to dręczy. Dlaczego?

Może dlatego, że gdzieś u zarania mojej harcerskiej drogi „wdrukowano” mi – jak widać – bardzo skutecznie, że picie i palenie jest nieharcerskie i już? A może dlatego, że sam byłem zawsze otoczony harcerzami, instruktorami, którym abstynencja nie sprawiała żadnego kłopotu? A może po prostu dlatego, że sam też nie miałem z tym problemu – czy w życiu harcerskim, czy prywatnym? Jakoś nigdy nie czułem na sobie presji, aby się napić?

A może dlatego, że fotka instruktora z kufelkiem w rękę jest promowaniem takiego trybu życia, który jest sprzeczny z naszymi harcerskimi zasadami? Tymi, które lansujemy od ponad 100 lat? Bo nikt mi nie powie, że aktualny zapis dzie-

siętego punktu naszego Prawa ma zachęcić dorosłych instruktorów ZHP do pójścia na piwo.

Cóż, minął ponad rok od zjazdu nadzwyczajnego, który zmienił 10 punkt Prawa Harcerskiego, więc pewnie czas najwyższy przyzwyczaić się już do tego, że obrazki z pijącymi instruktorami będą coraz częstsze – i na żywo, i w internecie. A jednak szkoda...

Dlatego żałuję coraz bardziej decyzji zeszłorocznego zjazdu. Nie, wcale nie dlatego, że „pozwoilił” na picie alkoholu instruktorom (naszych wychowanków – osób niepełnoletnich – to przecież nie dotyczy). Bo, nie miejmy złudzeń, to, że jeden, drugi czy dziesiąty mój znajomy instruktor pije alkohol, nie jest oczywiście efektem tego przyzwolenia – oni przecież spędzali wolny czas z piwem w rękę także wcześniej. Ba, można nawet stwierdzić, że dziś sytuacja jest dużo lepsza, bardziej komfortowa, bo nie uprawiają hipokryzji, nie muszą się kryć, nie mają dylematów moralnych itd.

Jest mi smutno, bo widzę, że przy okazji tego zmienionego zapisu w Prawie Harcerskim nie narodziła się (albo nie wzmocniła) właściwa autokontrola instruktorska – nie ma tego wewnętrznego żyroskopu, który powie: pamiętaj o osobistym przykładzie instruktora. Pamiętaj, że twój harcerz, patrząc na to zdjęcie, będzie myślał, że bardzo szybko chce być pełnoletni, gdyż wreszcie będzie, jak jego drużynowy czy szczepowy, spędzać czas na picu alkoholu. Pamiętaj, że to zdjęcie, które wrzucasz na facebooka, obejrzy rodzic harcerza i zastanowi się, czy chce mieć takiego wychowawcę – wzór dla swego dziecka. I zastanów się, czy w ten sposób dbasz o swoje dobre imię oraz o dobre imię harcerstwa...

HM. GRZEGORZ CAŁEK

przypinka.pl



Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

czuwaj

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Cątek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

ZASTĘPCY

REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

Wydawca:

Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:

4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002



Zdjęcia w numerze:

Piotr Rodzoch, Grzegorz Cątek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA
hafty@4zywioly.pl

4
żywioly

CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA